Ner 237. Kraków, 17 Października — Wtorek. Rok 1882.

„Czas“ wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 16 października.

Przegląd Polityczny.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowéj przy rozprawach nad pokryciem niedoboru funduszu krajowego toczyła się żywa dyskusya nad sposobem obliczenia dodatków do podatków. Posłowie Goldman, Romanowicz, Hausner i Zucker wykazywali, że cyfry i wykazy przedłożone przez rząd w roku zeszłym okazały się w praktyce niedokładnemi. Podczas bowiem gdy podług tych wykazów podwyższenie dodatku do podatków miało wynosić 10%, a najwięcéj 15% dotychczas opłacanych dodatków, tak że kto płacił dodatku krajowego 15 złr. miał płacić 16·50, a najwięcéj 17·25, praktyka okazała, że podatkujący w kategoryi podatku dochodowego i zarobkowego płacą 22%—45% więcéj niż płacili dawniéj. Posłowie Goldman, Romanowicz wykazując podwyższenie na pojedynczych arkuszach podatkowych uczynili wniosek, aby dla podatku zarobkowego i dochodowego wrócić do dawnego sposobu wymierzania dodatków krajowych. Gdy wniosek ten na silną napotkał opozycyę, poseł Zucker uczynił wniosek pośredniczący, aby dla podatku zarobkowego wrócić do dawnego sposobu wymierzenia dodatku krajowego. Przy głosowaniu większość oświadczyła się wprawdzie za zatrzymaniem wymiaru dodatków od całego podatku także w podatku dochodowym i zarobkowym, natomiast uchwalono ulżyć kontrybuentom w kategoryi podatku zarobkowego w ten sposób, że zamiast ustanowionego na r. 1883 dodatku krajowego w wysokości 27, będą oni płacić tylko 22 centy.“

Gaz. Narodowa pisze:

„Już donosiliśmy, że wniosek Polanowskiego o fundowanie dwóch kanonij r. g. przy kapitule lwowskiéj z funduszu krajowego, napotyka na znaczne trudności. Nietylko Rusini z wyjątkiem X. sufragana Sembratowicza, lecz i znaczna część posłów polskich jest temu wnioskowi przeciwną. Najważniejsza zaś jest, że dotąd nie jest pewnem, czy rząd ten wniosek sankcyonować będzie. Po przyjęciu bowiem jego, znalazłby się rząd w konieczności nieodbitéj podwyższyć i dotacye reszty ośmiu kanoników. Trudno bowiem byłoby zostawić starszych kanoników przy poborze rocznéj pensyi w kwocie 945 złr., podczas gdy dwaj najmłodsi pobieraliby po 2500 złr. Dysproporcya byłaby zanadto rażąca. W kołach poselskich podnoszą więc propozycyę, ażeby równocześnie z ustanowieniem dwóch kanonij z funduszu krajowego uchwalić w sejmie i rezolucyę wzywającą rząd do lepszego dotowania reszty kanonij z funduszu religijnego. Taką rezolucyę niezawodnie sejm przyjąłby jednogłośnie, jeśliby większość sejmowa uchwaliła wniosek Polanowskiego, gdyż i Rusini musieliby za nią głosować.

O innym jeszcze kolportowanym wniosku słyszeliśmy co do kanonij owych. W sejmie zamierzają postawić wniosek, ażeby nie dwie kanonie lecz tylko jedną ustanowić z funduszu krajowego o rocznéj dotacyi 2000 złr.; otrzymywałby ją każdy najmłodszy kanonik, mianowany na propozycyę terna Wydziału krajowego. Wniosek ten w kołach poselskich znalazł aplauz. W takim razie rząd musiałby dotacyę innych kanoników podwyższyć ponad 2000 złr. Ale świętojurcy takiemu wnioskowi jeszcze więcéj oponowaliby niż wnioskowi Polanowskiego. Gdyby zmuszeni byli wybierać z pomiędzy obu wniosków, to niezawodnie przechyliliby się do wniosku Polanowskiego. Gdyby zaś oba wnioski upadły w sejmie, to kanonicy przy kapitule lwowskiéj pozostaliby i nadal przy dzisiejszéj nędznéj dotacyi.“

Skład delegacyj wspólnych zbierających się d. 25 b. m. będzie nieodmiennym od tego, jaki wyszedł z wyborów w Radzie państwa i w sejmie węgierskim, co jednak nie wpłynie na przeobrażenie stosunku stronnictw. I tak n. p. donoszą dziś, ale jeszcze nie zupełnie pewnie, że tym razem nie uda się na posiedzenia delegacyj hr. Hohenwart, a powołany zostanie w jego miejsce dep. Klun. Inne zmiany już dziś pewne są następujące. Wybrany przez Izbę panów delegat Höfler zrezygnował z mandatu, który z porządku rzeczy dostanie się jego następcy hr. Bloome. Wybrany przez Izbę deputowanych baron Kotz nmarł, jego miejsce przeto zajmie dep. Tausche. W ogólności tak między delegatami Izby deputowanych jak i Izby panów członkowie liberalnego i konserwatywnego stronnictwa stoją na równi pod względem liczebnej siły. W tym stanie rzeczy wybór prezesa mógłby być zawisłym od prostego przypadku, gdyby nie było zwyczajem w delegacyach unikać podobnych przypadkowych wyborów przez zawieranie kompromisu. Według dzienników opozycyjnych, w kołach liberalnych zamierzają popierać na prezesa dra Smolkę. Koła te godząc się na wybór dra Smolki, czynią to dla utrzymania zwyczaju, według którego prezes Izby deputowanych, jeśli należał do delegacyi, bywał wybierany przewodniczącym tego ciała. Tym sposobem Kaiserfeld, Hopfen, Rechbauer i Coronini byli w czasie sesyi peszteńskiej prezesami delegacyi. W czasie sesyi wiedeńskiej pada zazwyczaj wybór na członka Izby panów. Gdyby prezesem delegacyi obrano członka prawicy, w takim razie wiceprezesem zostałby najprawdopodobniej delegat z szeregów liberalnych. Z głośniejszych osobistości braknie tym razem w delegacyi dra Herbsta i dra Rechbauera, których przy wyborze zupełnie pominięto.

Niedawno doniosły dzienniki, że tego roku nie przedłoży rząd delegacyom Księgi czerwonej. Dzisiaj znajdujemy wzmiankę, mianowicie w liście korespondenta wiedeńskiego do *Standarda*, że jakkolwiek hr. Kalnoky nie przedłoży delegacyom Księgi czerwonej, to jednak przygotowuje zbiór depesz, które poufnie mają być odczytane w delegacyach, z których ma się okazać, że obecne stosunki między Austryą a Anglią są lepsze niż były przed laty i faktycznie nic nie pozostawiają do życzenia. Za powód tych pomyślnych stosunków uważa korespondent obietnice zaspakajające, jakie dał gabinet londyński w Wiedniu w kwestyi egipskiej.

Pobyt w Wiedniu króla serbskiego Milana, który wyjechał ztamtąd w piątek, daje powód dziennikom wiedeńskim do artykułów treści politycznej. Na uwagę zasługuje odezwanie się *Pressy*, która nadmienia, że nie może pobyt króla Milana w Wiedniu dać powodu do wysnuwania jakichbądź wniosków natury politycznej, ani usprawiedliwić kombinacyi prasy mianowicie rosyjskiej, która podróżom króla serbskiego do Wiednia przyzwyczaiła się podsuwać cele polityczne i wyciągać z nich najniewłaściwsze wnioski i uwagi nad stosunkami Austryi i Serbii. Dobre wzajemne stosunki między obudwoma państwami są poprostu koniecznym wynikiem sytuacyi wytworzonej kongresem berlińskim; król Milan i jego doradcy zrozumieli ją trafnie i potrafili wyciągnąć z niej korzyści dla młodego królestwa. Spodziewamy się — kończy *Presse*, że przyjazne stosunki między Austryą i Serbią nie doznają w swym rozwoju żadnej przeszkody i że Serbia będzie zawsze o tem pamiętała, iż najświetniejszym okresem tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym były dla niej czasy szczerej przyjaźni z monarchią Habsburską.

Przybycie ks. Łabanowa jako posła rosyjskiego do Wiednia, witają wszystkie dzienniki wiedeńskie, jako oznakę, że Rosya pragnie w téj chwili dobre stosunki z Austryą zachować.

Z Pragi donoszą, że pięciu radców miejskich narodowości niemieckiej złożyło mandaty w skutek mowy, jaką miał przed tygodniem nowo wybrany burmistrz Dr Czerny w dzień swej instalacyi. Obrazić się mieli o to, że wygłosił on tę mowę po czesku i że Pragę nazwał miastem słowiańskiem; składając atoli mandaty powodu żadnego nie przytoczyli. Charakterystycznem jest, że między tymi pięcioma, który wystąpili z Rady (Dr Bendiner, Dr Wien, Dr Popper, Dawid Zappert i F. Brosche) czterech jest izraelitów; wskazuje to bowiem, iż złożyli mandaty pod naciskiem *N. fr. Presse* t. j. dla hecy, jaką ten dziennik wszędzie, a najwięcej w Pradze każdej chwili i przy każdej sposobności wywołać pragnie. Dr Czerny przemawiając w sobotę w Radzie miejskiej stwierdził, że mowę swoją instalacyjną wygłosił po niemiecku i po czesku, co się zaś tyczy nazwania Pragi miastem słowiańskiem, rozwinął myśl swoją obszernie i zasadność tej nazwy wykazał.

Telegramy doniosły nam o zamianowaniu hr. Hatzfelda, byłego posła w Konstantynopolu sekretarzem stanu spraw zagranicznych a Radowitza, dotychczasowego posła w Atenach posłem w Konstantynopolu. Obu tych mężów stanu uważają dziś za najznakomitszych reprezentantów nowéj szkoły dyplomatycznéj, obaj też najlepiéj są obeznani ze sprawami Wschodu, a posiadają przytem w wysokim stopniu zaufanie ks. Bismarka. Zamianowanie jednego z nich ministrem spraw zagranicznych drugiego posłem w Konstantynopolu zdaje się w téj chwili znamionować, że ks. Bismark pragnie, aby głos Niemiec zaczął znów być w sprawach wschodnich przeważnie znaczącym.

Rząd angielski ogłosił akta tyczące się tunelu pod kanałem kaletańskim. Wynika z nich, że Anglicy mieli przedewszystkiem niebezpieczeństwo obcéj inwazyi na oku. Jenerał Adye oświadczył, że niebezpieczeństwo to nie jest grożnem, innego jednak w téj mierze byli zdania Wolseley i ks. Cambridge. Rząd obecny poszedł za zdaniem ostatnich i zamiar budowania tunelu uważać można za stanowczo zaniechany.

W sprawie lewego ujścia dunajowego (Kilii) zaprzeczają znów wysłaniu noty rumuńskiéj do mocarstw; minister Balceano miał tylko porozumiewać się w téj mierze z Kalnokym. W sprawie téj zachodzą dwie kwestye, kwestya kompetencyi międzynarodowéj komisyi dunajowéj, opierająca się na pytaniu czy komisya ta, opiekując się głównie ujściem Suliny, ma także prawo zajmowania się ujściem Kilii, czego jéj Rosya ma ochotę zaprzeczyć. W téj mierze Rumunia nie ma innego zamiaru jak iść ręka w rękę z resztą Europy. Druga kwestya, jest przedmiotem sporu między Rumunią samą a Rosyą. Rosya posiada lewy, Rumunia prawy brzeg tego ujścia i zdaniem Rumunii Rosya sondując głębie całego ujścia bez porozumienia się z Rumunią, narusza jéj prawa własności. W téj mierze Rumunia ma zamiar przestrzegać ściśle swych praw i jeśli z Rosyą porozumieć się nie zdoła, odwołać się ostatecznie do mocarstw, opierając się na postanowieniach traktatu berlińskiego.

Said basza, po szczęśliwem przebyciu przesilenia, które zagrażało wezyratowi, miał przedłożyć Sułtanowi program, w którem zaleca, aby Porta starając się o dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami i utrwalając je zawarciem z niemi stosunków handlowych, oparła się przedewszystkiem na mocarstwach zachodnich.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* na czele partyi antiangielskiéj stoi w Konstantynopolu Mahmud Nedin.

Armia egipska ma wynosić 11,000. Oficerami będą przeważnie Anglicy. Na podoficerów powołują Albańczyków, Turków i Czerkiesów.

Arabi obrał sobie Anglika Napiera obrońcą w procesie. Na pierwszem posłuchaniu zaprzeczał wszelkiego udziału w mordach a rabunkach aleksandryjskich, w polityce zaś działał, jak utrzymywał, z początku z polecenia chedywa a reszta była tylko następstwem tego nakazanego mu działania.

Sprawa Eszlarska.

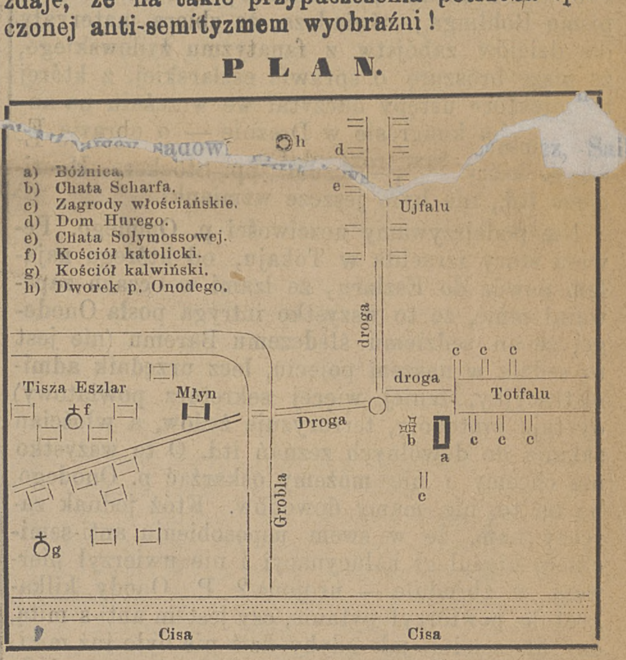
> Veritatem laborare nimis saepe ajunt, extingui nunquam. *Livius.*

(Ciąg dalszy)

Jak przypuszcza sędzia śledczy, Estera przybyła więc do rozdroża. Tam Scharf miał ją przywołać do siebie, zwabić do chaty, związać, wrzucić do lochu, znajdującego się w drugiej izdebce i służącego żydom do kąpieli; następnie związaną Esterkę wniesiono do bóżnicy i tam zarznięto. Oczywiście to wszystko na tem miejscu zajść nie mogło. Przypuściwszy nawet, że Scharf zwabił Esterkę do swej chaty, jest po prostu niemożliwością, aby się był odważył w południe związać ją, gdyż byłaby przecież wołała o pomoc, a krzyk jej byliby dosłyszeli tak w chacie, która stoi za chatą Scharfa i bóżnicą, jakoteż w chacie, która stoi obok bóżnicy. Jakoż, kiedy oglądałem to miejsce, zgłosiła się włościanka z tej drugiej chaty i zapewniała nas, że słyszała jęk boleści Estery, kiedy ją zarzynano w bóżnicy, co nie ma sensu, boć żydzi w tej chwili byliby oczywiście użyli odpowiednich środków ostrożności, aby ofiara ich nie krzyczała. Ale zanim ją związano, Estera byłaby się broniła i byłaby wołała o pomoc, tego zaś nikt nie słyszał. Według pierwotnej wersyi, matka z początku zniknięcie córki przyjęła dość spokojnie. Dopiero 10 kwietnia przypadkiem spotkała się z Scharfem. Ten miał się do niej odezwać: „Źli ludzie twierdzą, że my zabijamy dzieci chrześciańskie; gdyby wam ktoś podsunął myśl, żeśmy sprzątnęli waszą córkę, nie dajcie temu wiary“ itd. Dopiero te słowa Scharfa miały obudzić podejrzenie wdowy. Tak donoszono z początku. Z czasem to wszystko, jak to w dramacie bywa, tak się zlało, że sam Boileau nie mógłby zręczniej przeprowadzić jedności czasu i miejsca. Teraz bowiem opowiadają w Eszlarze, że gdy Esterka w południe nie powróciła do domu, a raczej do zagrody Hurego, matka wybrała się natychmiast szukać jej; że wtedy na drodze do Eszlaru stanęła przed bóżnicą i tam usłyszała przytoczone powyżej słowa z ust Scharfa w chwili, gdy Estera związana leżała w lochu; że Estera w tem okrutnem położeniu (miał to zeznać młody Scharf) słyszała jęki boleści szukającej ją matki; że potem Esterkę przeniesiono do bóżnicy i tam zarznięto, rozćwiertowano i t. d. — To wszystko miało się dziać w sobotę kwietnią, pomiędzy godziną 1szą a 2gą lub 3cią po południu. Wystawić sobie teraz żydów, którzy wobec szukającej swej córki matki, a zatem wobec obudzonego podejrzenia włościan, w jasny dzień, na miejscu zewsząd widnem, związane dziewczę przenoszą z domu Scharfa do bóżnicy! To wszystko w środku trzech wielkich wsi, z których jedna bezpośrednio przytyka do bóżnicy. Gdyby cała scena nie była tak tragiczną i tak zagadkową, trzebaby to uważać, jako lichy żart na „prima aprilis.“

Ależ jest świadek! Tak, najprzód 6 letni Scharf miał opowiadać chłopcom, że ojciec jego zarżnął Esterę; potem 15-letni Maurycy Scharf miał oświadczyć przed sędzią śledczym, że nawet to widział — przez dziurkę od klucza we drzwiach bóżnicy. Nie wchodzimy na teraz w pytanie, o ile świadectwo 15-letniego chłopca w takiej sprawie ma sądową wagę. Podniesiemy tylko, że przez ową dziurkę od klucza niepodobna widzieć, co się dzieje w bóżnicy, ani nawet teraz, gdy klucz wyjęty, a tem mniej w chwili, kiedy klucz rzeczywiście byłby się znajdował w zamku. Czy zresztą przypuściwszy, że żydzi odważyli się na tak zuchwały eksperyment przeniesienia związanej Estery do bóżnicy, aby ją tam *in optima forma*, jak to już „wiernie“ wystawiono na obrazach, których fotografie po 50 cent. sprzedają w Tryeście, zarzynać i krew zbierać w naczynia ku przydaniu smaku macom, przypuściwszy to wszystko, czyż można jeszcze mniemać, że byli tak nieostrożni, aby nie rozstawić straży i pozwolić chłopcom zaglądać przez dziurkę od klucza? Nam się zdaje, że na takie przypuszczenia potrzeba spaczonej anti-semityzmem wyobraźni!

P L A N.



Na Szpakowym szlaku.

Opowiadanie z początku XVIII stulecia.

(2) (Ciąg dalszy).

II.

Ale jeżeli stany Rzeczypospolitej starały się o utrzymanie na stopie obronnej placówki, jeżeli Abazin przemyśliwał jak nim zawładnąć, to był jeszcze ktoś trzeci, dbający także o miasteczko i przyległe doń włości, a tym trzecim był Józef Potocki, pan na Stanisławowie, Brodach, księstwie Zbaraskiem i Józefowie, niedawno wprowadzony do senatu, jako wojewoda kijowski. Po objęciu spuścizny świeżo przez Turków opuszczonej, jął on zapraszać lud do dóbr swoich ukrainnych na „słobody“ bardzo dogodne dla nowych kolonistów.

Jako jeden z pierwszych aspirantów stawił się p. Fedor Biłocki, obrał sobie spory kawał ziemi pod miasteczkiem, na skraju puszczy, kędy sterczały zwaliska „dziewiczego skitu“, t. j. klasztoru panien zakonnych. Miejsce prześliczne, a pomimo to niewielu przynęcało ochotników, bo choć pola sporo i woda w pobliżu, i swoboda korzystania z lasu na budynki i codzienną potrzebę, ale właśnie las ten zarosły i nieprzetrzebiany przez lat tyle, niedobrą posiadał sławę, był przytuliskiem hultajstwa, które tu często całe tygodnie w ruinach „skitu“ bawiło się wesoło, obmyślając nowe zbójeckie wyprawy.

Biłocki „osadca“, bo tak nazywano kolonistów, wysiadujących „słobodą“, prędko rozgospodarował się w obranem uroczysku, chata jego przypominała dworek szlachecki, zdobił ją ganek na chudych kolumienkach oparty, w oknach połyskiwały błony szklanne, wewnątrz obok piekarni o przysadzistym piecu, tuliła się izba gościnna, za nią komora, a dalej izba szatna; w rogu każdej z nich zawieszone obrazy w pozłocistych ramach, na ścianach pełno najrozmaitszej broni, w alkierzu rzędy na konie, wybijane srebrnemi guzikami.

Dobytek pokaźny, kilku „najmytów“ w polu osadcy pracowało, on zaś sam bardziej zdradzał rycerskie, niżli ciche ziemiańskie zamiłowania. Zkąd przybył? nikt się nie pytał, a gdyby i pytał — toby się nie wiele dowiedział... miałby się z pyszna gubernator, gdyby żądał od kolonistów dowodów pochodzenia, wszyscyby go natychmiast opuścili. Biłocki widocznie bywalec, Kozak, czy może dawniej do czeladzi bogatego pana należący, umiał sobie radzić z gminem, zasilał go często groszem, zniewalał dobrem słowem i prędko pośród rozhultajonego chłopstwa zdobył poszanowanie.

Zarząd miejscowy, z ramienia dziedzica postawiony, miał go wprawdzie na oku, podejrzywał o złe intencye — ale mi czał, milczał i dla tego, że pułkownik Abazin, w sąsiednim kwaterujący Bracławiu, Biłockiego często odwiedzał, odwiedzali go i jacyś ludzie podejrzani, czasem kilku Wołochów przyplątało się do chaty osadczego — i jak w nocy przyszli, tak korzystając z ciemnej nocy znikali. Ruch jednak w dworku pod lasem był zawsze wielki, droga do samotnego futoru utarta, jak uczęszczany jaki gościniec, trawy łąk sąsiednich stratowane kopytami końskiemi. Żołnierze dragonii konsystujący w Niemirowie, wyjeżdżający w tę stronę na wywiady i podsłuchy, spotykali niekiedy Tatarów... O wszystkiem donoszono komisarzowi, p. Krajewskiemu, ale ten lekceważył sobie te wieści; bo czegóż żądać mają więcej, swobodę posiadają zupełną, nikt nie wgląda w ich czynności; wreszcie i ta kolonizacya i jej należyte przeprowadzenie, tak wszystkim ziemianom zawróciły głowę, że po za niemi już nic nie widzieli... Niech będzie i hultaj, i rzezimieszek, osiedzi się, rozmiłuje w pracy około roli i wyrobi się z niego uczciwy gospodarz. Niekiedy wprawdzie nie obeszło się bez szubienicy, ale używano jej w ostateczności, przy jawnych i niezbitych dowodach zbrodni popełnionej.

Tak stały rzeczy, kiedy Samuś, pomocnik Paleja, używający miru między kozactwem i do kozakowania aspirującem chłopstwem, spadł najniespodzianiej na Niemirów. Poprzedziła go nielada fama, oto bowiem przed kilku tygodniami, zdobył Berdyczów i zrabował tam Potockiego, starostę chmielnickiego, zabrawszy mu około miliona złotych w mobiliach i gotowiźnie.

W kilka godzin pokonał on mieścinę, okoloną ziemnemi wałami i częstokołami, a bronioną przez kilkudziesięciu żołnierzy od dragonii, bo milicya dworska, złożona z tubylców, zaraz w pierwszej chwili przerzuciła się na stronę oblegających. A zdobywszy, wywrócił w jednej chwili świeżo tu zaszczepioną organizacyę polską. Abazin dopomagał mu w tym napadzie, a obok Abazina, stawił się nowy, dotąd nieznany watażka, na czele drużyny trzystu ludzi, z miejscowych kmieci złożonej, nazywał siebie wedle obyczaju przyjętego u Kozaków — Szpakiem, a był to istotnie ów Fedor Biłocki, osadca z chaty pod lasem niemirowskim położonej. Dziwnie się on podczas rabunku zachowywał. Wolnica Samusia i Abazina mordowała żołnierzy, znęcała się nad starszyzną i duchowieństwem; tak naprzykład, jednemu z Jezuitów, X. Capukiewiczowi, podkomendni wobec watażków zdarli skórę z brody, potem posiekali go i resztki ciała włóczyli po ulicach; gubernator, namiestnik chorągwi padli pod obuchami zbrodniarzy; zwycięzcy palili papiery wszystkie, by tem zatrzeć wszelkie ślady umów dawniejszych i zobowiązań, rabowali dobytek, a w końcu rozwalali domy, podkładając pod nie ogień, przy którym pijana tłuszcza wyła niby hymn tryumfu. Nareszcie warcholić się zaczęli między sobą, silniejszy słabszego rzucał w płomienie, improwizowany męczennik starał się wydostać z zarzewia, a widzowie z dzikim śmiechem, popychali go znowu w jego wnętrze spisami; szlachcic i żyd mieli pod tym względem pierwszeństwo, choć się z kolei dostawało i czystej krwi Rusinom. Szpak zupełnie się inaczej zachowywał — i on rabował — jako szczęśliwy zwycięzca miał nawet do tego prawo, i on mordował, ale tylko starych i niedołężnych, a wszystko co młodsze i silniejsze, i zdrowsze, znajdowało u niego pobłażanie, zwłaszcza piękne kobiety. Tu już nieszło mu o narodowość: laszka, przewierna czy jednoplemienna, byle tylko lico gładkie, a jasne, długie warkocze, pewną być mogła, że drapieżnej opieki Fedora Szpaka nie ujdzie. I dziwna rzecz — nietylko na ten jasyr nie narzekano, ale przeciwnie, wobec przerażających scen mordu, chwytano się go jako deski ocalenia. I tryumfujący watażka, po dniu znojnym wracał do siebie na futor pod lasem, na czele sporego taboru z jeńców złożonego, za którymi ciągnęły wozy z zapasami żywności, z mniej albo więcej kosztownymi sprzętami, ze zrabowaną odzieżą.

Zimna i ciemna noc listopadowa rozpięła swe skrzydła nad tą gromadką, wiatr niósł kłęby dymu z miasteczka, zamienionego w ogromny słup płomienia, ziejącego ognistemi językami, jęki mordowanych, śpiewy i nawoływania barbarzyńskich zwycięzców, wszystko to tak przygnębiająco oddziaływało na pędzone w jakąś dziwną niewolę tłumy, że te zachowywały się spokojnie, w obawie by ich nie zawrócono znowu tam zkąd wyszły, a gdzie połowa bliskich i drogich spoczęła na zawsze pod toporem Samusiowych i Abazinowych siepaczów.

Jeńcy po dniu okropnym spędzili noc na niewielkim dziedzińczyku osady podleśnej, szczęśliwsi dostać się potrafili do szopy, do stożków siana... Szpak rostawił warty dokoła; warta klęła, że ziębnąć musi na otwartem polu, kiedy kompanowie grzeją się i hulają przy tak wspaniałym ogniu rozniecconym w miasteczku. Ale nie było rady; nowy dowódzca, chociaż jeszcze wczoraj skromny osadca, umiał obudzić poszanowanie w podkomendnych, a z uszanowaniem i posłuszeństwo.

— Co z tem żywem mięsem pocznie — myślał niejeden, i domyślać się nie mógł, chyba gdzie blisko zapadł kosz tatarski, ale o Tatarach dawno już nie słychać.

Szpak jednak już nazajutrz zapowiedział pochód daleki i kazał się do niego gotować, dodając, że w pochód i więźniów zabierze. I istotnie o zmierzchu dnia następnego ruszyli taborem. Szli polami, zatrzymywali się w lasach, między Bracławiem a Krasnem, obok Szpikowa, między Tymanówką a Miastkówką, obok dzisiejszej Kodymy, w okolicy Krutych — dążyli na południe. Nieliczny lud, spotykający tę gromadę, nie umiał sobie wytłómaczyć, co ją pędzi ku tatarskim ułusom. Nie Tatarowie to przecie, ale wolnica, chrześcianie, a po barbarzyńsku sobie radzili, w jassyr wiodąc młodych ludzi i kobiet pięknych siła.... Toż Juraś Chmielnicki, którego lud dotąd w pieśni gminnej wyklina, zaprzedał wszystką Ukrainę barbarzyńcom krymskim, ale ci sami przychodzili i wybierali niewolnika; teraz zmieniły się rzeczy do tyla, że obrońca rzekomy woli kozackiej i swobód kmiecych handlował aspirantami do tych swobód jak bydłem.

Przestanki były krótkie, odpoczynki chwilowe, ogniska rozkładano skąpo, z obawy, by nie zwrócić niczyjej uwagi, bo choć kraj pusty, z wojsk koronnych ogołocony, ale kto wie, może jaki panek z Pobereża zechce spróbować szczęścia, zasadzki; i polowania „na wykotców“ już wchodziły w modę podówczas, a Szpak przecie prowadził także żywy towar — i jeszcze jaki towar! z watażki przedzierżgnął się chwilowo w kupca. Jeńcy też względnie i łaskawie byli traktowani, dostarczano im jadła pod dostatkiem, ciepłej odzieży pozwolono używać, a dla niedomagających znalazły się nawet wozy. Czy długo trwał pochód, nie wiemy; dość że z pierwszemi śniegami Szpak przekroczył Jahorlik, Kajnarem po tatarsku zwany, i stanął obozem pod Dubossarami. Była to pierwsza placówka hanatu, stolica okręgu, czyfliku, należącego do krymskich władców, w której urząd atamana tj. wielkorządcy sprawował niemłody Ormianin. Stawił się on natychmiast na polanie, kędy przybysz rozpiął swoje namioty, opatrzył jeńców okiem doświadczonego znawcy, zbadał ich wartość tak pod względem siły, budowy i piękności, i pogwarzywszy na stronie z dowódcą, powrócił do miasta, wiożąc w upominku tęgiego chłopa, złapanego w Niemirowie, a odtąd zaprzedanego w niewolę. Już ku wieczorowi przyciągnęły „maże“, napełnione chlebem kukurudzanym, przypędzono kilkadziesiąt baranów; watażka sam rozdzielał żywność, kobietom nakazał przywdziać zasłony, umieścił je w szopie naprędce skleconej, i czekał spokojnie na kupców, z tego rodzaju przedsiębiorstwem widocznie obeznany już dobrze.

Jakoż wieść rozeszła się po Budżaku i księstwie Orhijowskiem, że przyprowadzono do Dubossar transport ludzi zdolnych do pracy i niemały poczet niewiast, posiadających kwalifikacye nietylko niewolnic ale także odalisek haremowych. I wszystko to z Lehistanu, gdzie kobiety są białe, modre oczy mają, skórę pulchną i delikatną, a włosy miękkie, w długie warkocze splecione, barwy lnu tak popłacanej na wschodzie. Stawiło się sporo ciekawych, a między nimi i nabywców niemało, między nimi zaś kilku murzów tatarskich i wysłańcy od baszy z Benderu, który pragnął odalik swój zaopatrzyć w świeże egzemplarze, a zbywające, jeśli będą tego warte, choćby przyszło posłać wielkiemu wezyrowi do Carogrodu; upominek to bowiem przez wszystkie czasy najwdzięczniej był przyjmowany przez urzędników wysokiej Porty, zasiadających w dywanie.

Dr Antoni J.

(Dalszy ciąg nastąpi).

II.

Aż do 23go maja zagadkowe zniknięcie Estery pozostawało wypadkiem lokalnym. Wdowa Solymossy udawała się do naczelnika gminy, do pastora, do proboszcza, który napisał o tym wypadku korespondencyę do jednego z dzienników peszteńskich, dalej do hrabiny Kallay-Kornis. która się mocno zajęła zdarzeniem, zwłaszcza gdy dostrzeżono ponuro-romantycznego tła bóżnicy, nakoniec trafiła do posła Onodego. Odtąd sprawa bierze inny obrót. Dnia 19 maja rozpoczyna się czynność sędziego śledczego Barego, z Nyiregihaza, a 23 maja wśród rozpraw nad kredytem bośniackim, poseł Onody w Sejmie węgierskim opowiada o domniemanem zabójstwie rytualnem. Następnego dnia poseł Istoczy, ojciec klubu anti-semickiego w Węgrzech, w interpelacyi do prezesa gabinetu, zapytuje się o stan tej sprawy; pp. Tisza i minister sprawiedliwości Pauler odpowiadają, że dopiero tegoż dnia dowiedzieli się o tej sprawie i przyrzekają, że Sąd kompetentny dołoży wszelkich starań, aby wykryć prawdę. — Odtąd sprawa eszlarska stała się głośną nietylko w całych Węgrzech, lecz daleko po za granicami królestwa.

Ze względu na ważną rolę, którą w tem wszystkiem odgrywa poseł Onody, udałem się naturalnie do niego. W pobliżu Eszlaru i Ujfalu posiada on majątek, albo raczej posiadał go dawniej, a teraz, jak się dowiedziałem w Tokaju, trzyma go w dzierżawie od hr. P., któremu takowy sprzedał. Gołem polem, po lichej drożynie, dojeżdżamy do dworku p. Onodego. Stajnia i stodoła murowane. Dziedziniec otoczony drzewami i krzakami, wysypany żółtym piaskiem; gankiem zajeżdżamy przed pałacyk. Jest to, jak dom hrabiny Kallay-Kornis w Eszlarze, wielki gmach parterowy. Od frontu weranda, której słupy poobwijane bluszczem. Szklanemi drzwiami wchodzimy do trochę ciemnej sali jadalnej, ztąd do wielkiego salonu, urządzonego wykwintnie. W prawo i lewo kanapki, podługowate, okrągłe, obok taboreciki, małe eleganckie stoliki; przy ścianach duże zwierciadła, na posadzce wielkie kobierce; w prawo i lewo przez otwarte na oścież drzwi widzimy równie ozdobnie urządzone pokoje. — Z okien piękny widok na gęsto zarosły ógród. Zaledwie mieliśmy czas objąć to wszystko ciekawym wzrokiem, gdy wszedł p. Onody. Jest to młody człowiek, liczący 30 i kilka lat, brunet, elegant. Po francusku nie mówi, po niemiecku dosyć płynnie. Przed 23 maja nazwisko p. Onodego po za okolicami Eszlaru i Tokaju mało komu było znane. Przed rokiem po raz pierwszy był wybrany do Sejmu i należy do skrajnej lewicy, domagającej się zerwania unii z Austryą. Sprawą, o której mowa, zajął się, gdy wdowa Solymossy kilkakrotnie odniosła się do niego z skargami na naczelnika gminy i inne osoby urzędowe, u których nie znalazła poparcia. Wzruszony temi skargami, tak mi mówił, p. Onody ujął się za ubogą wdową. Dotąd wszystko bardzo dobrze. Niebawem jednak p. Onody wynurza swe anti-semickie przekonania, powołuje się na pismo Rohlinga; oświadcza, że zbiera materyały do dziejów zabójstw z fanatyzmu żydowskiego, że pisze broszurę o sprawie eszlarskiej, z której to niektóre ustępy odczytał we wrześniu na an[illegible] kongresie w Dreznie, — o obrazie E[illegible], który tam roz[illegible] pp. Stöckera, Henriciego itd., nie było jeszcze wzmianki.

Nie podejrzywamy uczciwości p. Onodego. Pewien stary izraelita w Tokaju, od którego nająłem powóz do Eszlaru, ze łzami w oczach zapewniał mnie, że to wszystko intryga posła Onodego, że on sędziemu śledczemu Baremu (nie jest to sędzia w naszem pojęciu, lecz urzędnik administracyjny, mniej więcej sekretarz powiatowy) dyktuje protokóły, terroryzuje żydów, a włościan skłania do dowolnych zeznań itd. O to wszystko nie chcemy i nie możemy oskarżać p. Onodego, bo na to nie mamy dowodów. Któż jednak zaręczy nam, że w swem usposobieniu anti-semickiem nie uległ halucynacyi i nie uwierzył pierwszy w zbrodnię — urojoną? P. Onody kilkakrotnie powtórzył pytanie, czy jestem anti-semitą, czy filo-semitą, jak gdyby dziś nie było już miejsca dla takich, którzy nie zaliczają się ani do jednych, ani do drugich, ale szukają przedewszystkiem prawdy i domagają się sprawiedliwości dla wszystkich. Przystępując zaś do zbadania takich zagadek, jak eszlarska, w usposobieniu anti-semickiem, z wyobraźnią zaludnioną straszydłami talmudu, najuczciwszy nawet człowiek może się potknąć. Odważny kawaler z La Manchy był zaiste bardzo zacnym człowiekiem, który nigdy nie splamił się żadną podłością. Romanse rycerskie żywą wyobraźnię jego tak przepełniły potworami, zbrodniczemi olbrzymami, czarnoksiężnikami i zaklętemi królewnami, że w tem chorobliwem usposobieniu wiatrak wydawał mu się olbrzymem, trzoda baranów nieprzyjacielskiem wojskiem, pastuch okładany rózgami przez ojca zaklętą królewną, a Dulcinea ideałem wdzięków niewieścich. To też stać się może, iż zagorzały anti-semita dostrzeże zbrodnię żydowską i wyobrazi sobie nawet wszelkie jej szczegóły tam, gdzie człowiek bezstronny i roztropny widzi tylko zagadkę i jeden z tych rzadkich wypadków kryminalnych, w których niepodobna dojść do kłębka, bo niema nici.

Mowa posła Onodego tudzież interpelacya posła Istoczego z 24 maja miały ten skutek, że odtąd cała prasa austryacko-węgierska zajęła się sprawą eszlarską. Codziennie odtąd dzienniki peszteńskie ogłaszały biuletyny o postępie śledztwa, Najbardziej odznaczał się *Függetlenseg*, który pozostając w bliskich stosunkach do posła Onodego, ogłaszał rzeczy takie, o których można się było dowiedzieć jedynie w biurze sędziego śledczego. Tym trybem śledztwo, wbrew wszelkim przepisom procedury sądowej, odbywało się *coram publico*. P. Bary, jak wspomnieliśmy powyżej, rozpoczął śledztwo d. 19go maja. Na jakiej podstawie? — Oczywiście na mocy krążących pogłosek. Dnia 21 maja uwięziono sługę bóżnicy Scharfa i żonę, rzezaka Schwarza, później jeszcze dwóch rzezaków, jako podejrzanych o zabójstwo Estery. Podejrzenie to opiera się na zeznaniach 14-letniego syna Scharfa, Maurycego. Jakże sobie wytłómaczyć zagadkę psychologiczną tego zeznania? Pewna stara żydówka w Eszlarze — żydów nie było tam widać podczas mego pobytu w sierpniu — na to pytanie odpowiedziała: terroryzmem organów policyjnych. W nocy, 20 maja, wpadł do chaty Scharfa komisarz policyi, Recski Baudi, zastraszonego 14-letniego słabowitego chłopca w nocy oprowadzał po wszystkich miejscach, zostających w związku z sprawą Estery, potem zabrał go do siebie do Nagyfalu i tam nazajutrz chłopiec wyznał wszystko, czego się po nim domagano. Tak to wyjaśniają żydzi. Co do nas, chcemy tylko podnieść: 1) że dzieci nie są zobowiazane składać świadectwa przeciwko rodzicom; 2) że świadectwo 14-letniego chłopca nie ma przekonywającego sądownie znaczenia, 3) że tego świadka, który rzekomo dobrowolnie opowiedział całą sprawę, wbrew wszelkim zasadom prawa publicznego dotąd trzymają wprawdzie nie w więzieniu, ale jednak w zamknięciu. Jeżeli zaś Maurycy Scharf wszystko, co wiedział, opowiedział sędziemu śledczemu, dla którego mogło to mieć wartość tylko informacyjną, dalsze więzienie chłopca nie ma żadnej racyi, bo choćby teraz, jak się obawiają anti-semici, pod naciskiem żydów odwołał, to jednak pierwotne zeznanie jego zupełnie spełniło jedyne zadanie, jakie mieć mogło, wskazując śledztwu drogę właściwą.

Głównem jednak pytaniem pozostanie to, czy młody Scharf zeznał prawdę, czy skłamał; przedewszystkiem zaś, czy skłamał pod przymusem organów policyjnych? Jak wiadomo, w pewnej części prasy węgierskiej posypały się rewelacye, które potem figurowały w dziennikach niemieckich pod dźwięcznym tytułem „Tortura w Węgrzech.“ *Lloyd* peszteński w numerze z 26go września ogłosił następujące szczegóły: Wspomniony komisarz Andrzej Recski, vulgo Baudi, który zabrał do siebie młodego Scharfa i skłonił go do zeznań, w r. 1877 był oskarżony przed sądem w Nyiregyhaza o „nadużycie władzy urzędowej i skaleczenie kilku osób.“ Wszelako proces nie dopisał, ponieważ pozywający, Józef Gulyar i towarzysze, tudzież podani w skardze świadkowie, wydalili się z miejsca swego pobytu, nie wiedzieć dokąd! W czerwcu r. 1880 tenże komisarz Recski był oskarżony o skaleczenie włościanina Balogha, którego nadto krowę przywłaszczył sobie. Sąd uchwalił karę dyscyplinarną. O p. Onodym tenże *Lloyd* donosi, że będąc ławnikiem (Stuhlrichter) w r. 1876 wtrącił do więzienia krawca Hartmana za to, że nie przyniósł na czas zamówionej dla stangreta liberyi! Po długich korowodach, Sąd skazał p. Onodego za nadużycie władzy urzędowej na 100 złr. grzywien, ewentualnie na 20 dni więzienia. Dyscyplinarnej kary zaniechano, ponieważ p. Onody zrzekł się tymczasem urzędu. W Anglii sędzia, któryby się dopuścił podobnego zamachu na wolność osobistą w sprawie prywatnej, naraziłby się na bardzo ciężką karę; w Węgrzech osoby wpływowe mogą sobie pozwolić więcej, zwłaszcza względem rzemieślnika, i to żyda. Podane w *Lloydzie* a dotąd niezbite szczegóły dowodzą, że w komitacie Szabolcskim sędziowie i komisarze trzymają się „dawnego systemu.“ Ztąd łatwy wniosek, że zdołano zmusić młodego Scharfa do zeznań ułożonych *a priori*. Nie potrzeba nawet nikogo oskarżać o złą wiarę i wolę. Boć młodszy, 6-letni Scharf opowiadał chłopakom eszlarskim o zarżnięciu Estery. Wystarczało więc starszemu bratu narzucić plotki dziecka. Indyanie twierdzą, że świat spoczywa na słoniu, który stoi na żółwiu. Tak cała „zbrodnia żydów eszlarskich“ spoczywa może na mrzonkach dziecka.“

To pewna, że aż do 18go czerwca zeznania młodego Scharfa stanowiły jedyną podstawę śledztwa. Wprawdzie *Függetlenseg* codziennie przytaczał rzekome przyznanie się do winy uwięzionych żydów, zwłaszcza rzezaka Schwarza, który się niby-to przyznał do zabójstwa, ale wszystkie podobne doniesienia okazały się mylnemi. Zdawało się, że lada dzień uwięzieni odzyskają wolność, gdy nagle nowe zajście skomplikowało i tak już aż nadto tajemniczą kwestyę.

(Dokończenie nastąpi).

SPRAWOZDANIE

Komisyi kultury krajowej o wniosku posła Chrzanowskiego tyczącym się regulacyi rzek i ochrony lasów.

Wysoki Sejmie!

Liczne rzeki któremi Opatrzność kraj nasz obdarzyła, a które zmienione w sieć dróg wodnych po całym kraju rozsnutych, byłyby najdogodniejszemi bo najtańszemi środkami przewozu dla kraju naszego, wywożącego płody surowe wielkiego ciężaru w stosunku do ich wartości i stałyby się potężną dźwignią dobrobytu powszechnego, — są do dziś dnia przyczyną klęsk zrządzanych powodziami niszczącemi najżyzniejsze okolice i przyczyniają się skutecznie li tylko do zubożenia kraju. Gdy w innych prowincyach polskich pozostałych dłużej pod rządem Rzeczypospolitej pracowano jeszcze w przeszłym wieku nad regulacyą rzek a nawet nad budową kanałów żeglownych (kanał Ogińskiego), ograniczył się dawny absolutny rząd austryacki na ściąganiu podatków z Galicyi nie przedsiębiorąc żadnych starań i nakładów dla podniesienia produkcyjnych sił kraju. Przeciwnie, pod mroźnem tchnieniem fiskalnego systemu rządowego upadało rolnictwo, wiądł kiełkujący tu i owdzie przemysł, a rzeki galicyjskie toczyły swe wody w dzikich korytach zawalanych coraz bardziej piaskiem i kamieniami w miarę wycinania lasów w górach.

Sto lat mijało w takim stanie gdy w 1861 r. postanowił rząd przecież wyznaczyć parę milionow złr. na regulacyę spławnych rzek galicyjskich, oznaczył pewne prawidła co do regulacyi tej części rzek spławnych, którą za spławną uznał, chociaż w istocie rzeki te są spławne na daleko większej przestrzeni. Wyznaczając corocznie w budżecie na regulacyę spławnych rzek galicyjskich sumę niewielką w porównaniu z liczbą tych rzek, których porzecze zajmuje 90 tysięcy kilometrów kwadratowych, wydano już te parę milionów przeznaczonych na ten cel, a regulacya tej nawet małej cząstki rzek którą za spławną uznano, nie postąpiła bynajmniej naprzód i rzeki spławne toczą jak dawniej wody swe w dzikich korytach poprzerywanych ławami piasku i kamieni. Sam Rząd w sprawozdaniu swojem przedłożonem Izbie poselskiej Rady państwa przyznał to nawet o Wiśle, nad której regulacyą nieco więcej pracowano, a przyznał to pisząc w sprawozdaniu, że na tej części Wisły którą za spławną uznał „mnóstwo przeszkód utrudnia żeglugę, coroczne powodzie zrządzają wielkie szkody nadbrzeżnym mieszkańcom, gdyż na zalanie wodami Wisły narażone są pola na przestrzeni 11 mil kwadratowych, brzegi rzeki wcale nieumocnione, niwy nadbrzeżne nie zasłonione wałami, a w takim samym stanie są koryta rzek wpadających do Wisły.“ Posłowie polscy zasiadający w Radzie państwa żądając corocznie przy uchwalaniu budżetu większych sum na regulacyę rzek galicyjskich, wykazywali w swych mowach i w memoryałach rządowi przedłożonych, że regulacya nawet tej cząstki rzek, którą za spławną uznano, nie postąpiła wcale, że tak Wisła jak inne rzeki płyną w zdziczałych korytach, żegluga na nich trudna lub niemożebna, brzegi nie ubezpieczone i co parę miesięcy niszczą wylewami nadbrzeżne okolice; rząd nie zaprzeczał temu lecz ubolewał, że stan finansów państwa nie pozwala używać większych sum na regulacyę rzek galicyjskich. Zresztą znany jest wszystkim prawie członkom Wys. Sejmu smutny do dziś dnia stan rzek galicyjskich, znane nieistnienie na ich spławnej części jakiejkolwiek żeglugi parowej, tego najkorzystniejszego środka przewozu płodów surowych; wiadomo niestety, że bardzo częste powodzie zrządzają szkody na miliony złotych obliczane i udowadniają że dotychczasowe roboty i wydatki na regulacyę rzek nie przyniosły prawie żadnego rezultatu.

Jakież są więc powody, że dotychczasowe prace około regulacyi rzek galicyjskich są prawie bezowocne?

VIII. Sejm wzywa powtórnie Rząd, aby ułożył i na drodze przez konstytucyę wskazanej przedłożył projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów szczególniej w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni.“

Komisya kultury krajowej z uwagi na wyżej przytoczone przez nią powody bezowocności dotychczasowych prac około regulacyi rzek galicyjskich i zważywszy wyżej wskazane a nieodzowne warunki skutecznego prowadzenia tej regulacyi rzek, wnosi, aby Wysoka Izba przyjęła bez zmiany dwa pierwsze punkta proponowanej rezolucyi, w których właśnie żądane jest spełnienie dwóch głównych warunków wykonania skutecznie regulacyi rzek. Dla uzasadnienia drugiego punktu proponowanej rezolucyi zawierającego żądania, iż należy zaciągnąć na regulacyę rzek oddzielną pożyczkę za poręczeniem państwa, dodać może komisya do wyżej przytoczonych motywów: Po 1-sze, iż zaciągnienie oddzielnej pożyczki na regulacyę rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, jest niezbędnym warunkiem spełnienia tego zadania, gdyż z zwyczajnych dochodów państwa nie można przeznaczać sum dostatecznych na ten cel, a wyznaczanie sum małych, niedostatecznych, jest tylko marnowaniem pieniedzy, rzuceniem ich w wodę. Po 2-gie należy żądać zaciągnienia pożyczki na regulacyę rzek chociaż w budżecie państwa austryackiego jest ciągły niedobór, albowiem jeżeli Izby ustawodawcze i rząd w Austryi nie będą czynić wydatków produkcyjnych dla podniesienia dobrobytu mieszkańców i bogactwa narodowego, co zarazem powiększy dochody państwa z podatków konsumcyjnych bez podwyższenia tych podatków, w takim razie niedobór w budżecie trwać będzie zawsze. Większe natężenie systemu fiskalnego, tłumiącego w zarodzie wszelki przemysł, tłumiącego przeto także nowe źródła dochodów dla skarbu państwa, obok dotychczasowej źle zrozumianej oszczędności w wydatkach produkcyjnych, doprowadzi tylko do większego zubożenia ludności i zmniejszenia się dochodów państwa. Obok wszelkiej możliwej oszczędności w wydatkach nieprodukcyjnych, staranie się o podniesienie rolnictwa i przemysłu, nakłady — nawet za pożyczone pieniądze — w celu ułatwienia zamiany między ludźmi płodów i wyrobów, ulepszenia środków przewozu, podnosząc dobrobyt i bogactwo narodowe, spowodują także powiększenie się dochodów państwa. A czyż może być wydatek więcej produkcyjny nad wydatek na regulacyę rzek, zabezpieczającą kraj choć w części przed olbrzymiemi szkodami zrządzanemi corocznie przez wylewy wód, i przemieniającą te rzeki w drogi wodne, po których najtańszy jest przewóz ciężarów, najłatwiejsza zamiana płodów i wyrobów!

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(24-te posiedzenie dnia 13-go października).

(Dokończenie).

Poseł X. **Krasicki** uważa za obowiązek swego politycznego sumienia oświadczyć, że zupełnie nie podziela przekonania, jakoby prestacye były bezwarunkowo potrzebne dla rozwoju dróg, owszem są one przeszkodą, są szkodliwym pod względem moralnym i materyalnym zabytkiem czasów feudalnych, przypominającym znienawidzoną pańszczyznę. Przez prestacye ogromny kapitał pracy i czasu jest bezpowrotnie i marnie stracony, nietylko dla kraju, ale i dla gospodarstwa i wymagają poświęcania na manipulacye kancelaryjne znacznych sum, któreby mogły pójść na drogi. Zdaniem mówcy jedynym sposobem przyjścia wkrótce do dobrych dróg powiatowych i gminnych, jest ustanowienie na ten cel dodatków do podatku, wnosi zatem rezolucyę wzywającą Wydział krajowy, aby na tej podstawie opracował projekt ustawy drogowej.

Poseł **Abramowicz** oświadcza, że nie miał zamiaru zabierać głosu, gdyż musiałby tylko przyklaskiwać wnioskowi. Nie można jednak pominąć milczeniem tego co wypowiedzianem zostało. Wolno być przeciwnikiem prestacyi, ale trudno pojąć jak można przyjść do tak dziwnych wniosków, jak p. Krukowiecki, wniosków, które mogą być zrozumiane w sposób, jakiego ten poseł zupełnie sobie nie życzył. Mówca przypomina, że p. Krukowiecki niegdyś przyklaskiwał słowom, które p. Grocholski, powtórzył za włościaninem Kowbasiukiem: „Naj bude, jak buwało“, a zatem był także za zatrzymaniem prestacyi w naturze.

Poseł Jan hr. **Stadnicki** nie przypuszczał, że wniosek dzisiejszy stanie się przedmiotem dyskusyi, a zwłaszcza że p. Krukowiecki postawi rzecz na gruncie tak drażliwym, iż niepodobna go będzie pozostawić bez odpowiedzi. Mówca przeczy stanowczo temu, jakoby system prestacyi w naturze zwalał cały ciężar na włościan, przytacza przykłady na dowód, że jest przeciwnie, i dodaje, że gdyby nawet tak było, to jeszcze niktby nie miał prawa czynić ztąd zarzutu większej własności, która ponosi cały ciężar autonomii. Można być innego zdania w tej mierze, ale nie należy sprawy przenosić na niebezpieczne pole socyalne.

Poseł **Żurowski**, jako sprawozdawca z nowelli do ustawy o dojazdach kolejowych, odpowiada p. Krukowieckiemu, który wspomniał, iż na mocy tej nowelli ktoś pojedynczy może z krzywdą powiatu budować sobie drogę małą ze swej strony ofiarą przy pomocy subwencyi. Tak nie jest. Uchwalona nowella pozwala wprawdzie brać inicyatywę takiej drogi dojazdowej, ale decyzya o jej budowaniu należy do Wydziału krajowego i Namiestnictwa, a te nie pozwolą, aby ktoś kosztem publicznym budował drogę potrzebną tylko dla niego i dla jego sąsiadów. Mówca wykazuje także, że obszary dworskie dosyć ciężarów na drogi ponoszą.

Poseł X. **Krasicki** uważa, że jeśli dwory płacą więcej, niż włościanie, to właściwie powinny popierać jego wniosek, gdyż przez dodatek do podatku ciężar będzie równo rozłożony.

Poseł **Golejewski** zwraca uwagę, że dyskusya nie zostaje w związku z przedmiotem i wchodzi na niestósowne pole. Mówca popiera wniosek komisyi i będzie za nim głosował.

Poseł hr. **Badeni** przyznaje X. Krasickiemu, że prestacye się marnują, ale marnują się dlatego, że w ludzie jest niedostateczne poczucie obowiązku, i to jest właśnie pole dla duchowieństwa, aby to poczucie wyrobić. Posłowi Wolańskiemu mówca odpowiada, że dopominał się on o drogi powiatowe, gdy jeszcze sieć krajowa ukończoną nie była. Wydział przystępuje do nich po ukończeniu dróg krajowych, a to zmienia postać rzeczy.

W dalszej dyskusyi przemawiali jeszcze pp. Erazm **Wolański**, hr. **Krukowiecki** i sprawozdawca, poczem przystąpiono do głosowania, które p. **Antoniewicz** chciał żeby się odbywało imiennie, wniosek ten jednak nie znalazł poparcia.

W głosowaniu wnioski komisyi przyjęto, a wniosek X. Krasickiego odrzucono znakomitą większością.

Z kolei p Małecki zdaje sprawę imieniem komisyi edukacyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o reformie ustaw dla szkół ludowych.

Uchwałą z dnia 30 czerwca 1880 r. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną krajową, za zaciągnięciem opinii rad powiatowych i osób kompetentnych przedłożyć sprawozdanie, o ile obowiązujące ustawy dla szkół ludowych należałoby poddać rewizyi i reformie. Wydział krajowy w wykonaniu tej uchwały zwołał ankietę i na podstawie jej opinii, oraz projektów Rady szkolnej krajowej, opracował projekta reformy ustaw o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, oraz obowiązku posyłania do nich dzieci, o stosunkach prawnych nauczycieli, a wreszcie o władzach nadzorczych szkolnych. Komisya wnosi do uchwały drugą z tych ustaw, ponieważ obrady komisyjne nad nią najpierw ukończone zostały.

Członek Wydziału krajowego p. **Pietruski** w obszernem przemówieniu wykazuje niemożność oderwanego traktowania tej ustawy w odłączeniu od dwóch innych, wnosi zatem odroczenie, dopóki dwa inne sprawozdania nie będą wygotowane, a zresztą dodaje, że wszelkie projekta reformy szkół nie mogą doprowadzić do celu, dopóki nie będzie osiągniętym cel wniosku p. Czerkawskiego, to jest reforma ustawy państwowej o szkołach ludowych, wkraczającej w zakres autonomii.

Poseł **Sawczyński** zgadza się na odroczenie ale tylko dopóty, dopóki nie zostanie rozdane sprawozdanie z pierwszej ustawy, które zresztą jest już w druku.

Poseł **Pietruski** przystępuje do tego wniosku.

Po przemówieniu sprawozdawcy odroczenie uchwalono.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ej po południu.

(25-te posiedzenie dnia 14-go paździer.)

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 min. 30 przed południem.

Z wniesionych petycyj, których liczba ogólna doszła do 718 żadnej nie przekazano komisyi, lecz wszystkie, stosownie do powziętej na poprzedniem posiedzeniu uchwały, odesłano do Wydziału krajowego do załatwienia.

Poseł **Antoniewicz** w obszernej mowie, która, jak już donieśliśmy w telegramie, nie dotykała wcale przedmiotu objętego wnioskami przezeń postawionemi, uzasadniał rezolucye wzywające Wydział krajowy, ażeby starał się o powiększenie subwencyi z funduszu państwowego dla szkół dublańskich i aby na następnej sesyi sejmowej przedłożył projekt umożliwiający właścicielom mniejszych majątków korzystanie z dobrodziejstw szkoły dublańskiej.

Mówca zaczął od apologii czasów dawniejszych, kiedy dumny szlachcic i dzielny kozak liczyli na własne siły, poważali się wzajemnie, gdy kozak stawał się szlachcicem a szlachcic nieraz przystępował do Kozaków, kiedy katolicyzm i prawosławie, Polacy i Rusini poważali się nawzajem. Był to patryotyzm oparty na miłości kraju i wzajemnem poszanowaniu. Dziś czasy się zmieniły. Przyszli mędrcy od zachodu z pokorą na twarzy i łagodnem słowem, ale w ich sercu były dalsze plany. Nasz patryotyzm zdawał się im za prosty, więc zamiast niego postanowili wyższą politykę, a w miejscu miłości, nienawiść. Dumny szlachcic i kozak stali się niewolnikami. Zgubiła nas i gubi wyższa polityka w połączeniu z bankami. Mówca powołuje się na słowa Kraszewskiego w liście do komitetu „Macierzy polskiej“ wyraża przekonanie, że tę wyższą politykę trzeba zarzucić, a zwrócić się do pracy nad podniesieniem ludu, nie przez żadne wyższe nauki, lecz przez czytanie i pisanie, oraz naukę praktyczną. W tym celu mówca postawił swój wniosek, pragnąc, ażeby jedyna w tej części kraju szkoła rolnicza stała się przystępną dla ludu.

Zgodnie z życzeniem mówcy wniosek jego odesłano do Wydziału krajowego, jako komisyi.

Poseł **Abrahamowicz** imieniem komisyi podatkowej zdaje sprawę z petycyi rady pow. Krośnieńskiej w przedmiocie nowo ustanowionych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków, opłat publicznych, oraz należytości prawnych i skarbowych.

Komisya w obszerniejszem sprawozdaniu przyznaje, że dawniej pobierane opłaty egzekucyjne faktycznie podniesione nie zostały, mimo to jednak nowy sposób egzekwowania jest uciąźliwszym od dawnego, ponieważ dawniej koszta egzekucyjne ponosił restancyonaryusz dopiero wtedy, gdy zaległość podatkowa ściąganą była za pomocą egzekucyi wojskowej lub osobiście wykonywanej przez osobnego egzekwenta, dziś ponosić je musi z dniem doręczenia karty upomnienia. Użycie wojska lub osobnych egzekwentów przedstawiało pewne trudności, było więc zastosowywane tylko w wyjątkowych razach, zaś egzekwowanie za pomocą kart z nadzwyczajną doraźnością zastosowane być może, stanowi zatem zwiększenie ciężaru. Dawniej do egzekwowania potrzebne było uznanie władz ściągających zaległości, dziś egzekucya za pomocą karty wynika z samego nieuiszczenia w terminie kwoty podatkowej. Stan ten jest tem przykszejszy, że dotyka szczególnie klasę najuboższą, tembardziej, że tesame koszta ponosić muszą wszyscy, których podatek roczny nie wynosi nawet najmniejszej kwoty aż do złr. 50, gdy u nas jest 20% kontrybuentów, których podatek roczny nie wynosi nawet 1 złr., 40% opłaca wraz z dodatkami 1 do 3 złr. rocznie a 37% 3 do 6 złr. rocznie. Tacy płacąc 5 centów dziennie płacą za egzekucyę częstokroć więcej niż sam podatek wynosi. Przemawia zarazem komisya za przywróceniem upomnień bezpłatnych, a to ze względu na położenie ekonomiczne i stan oświaty naszego kraju, w którym na 100 mieszkańców znajduje się zaledwo 13 umiejących czytać.

Z tych wszystkich powodów komisya czyni wniosek następujący:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby z uwagi na stan oświaty i zamożności w kraju naszym, tudzież z uwagi na jego ogólne stosunki ekonomiczne, wymiar opłaty egzekucyjnej od należytości podatkowej poniżej 50 złr. przy wdrożeniu stopnia egzekucyi zmodyfikował w ten sposób, aby wysokość tej opłaty odpowiadała stosunkowo opłacie egzekucyjnej, ustanowionej po pięć centów dziennie od każdych 50 złr. zaległości.

„Ażeby wdrożenie pierwszego stopnia egzekucyi przy ściąganiu należytości podatkowych poprzedzało każdocześnie upomnienie bezpłatne na dni czternaście przed wdrożeniem egzekucyi stronie doręczone.“

Komisarz rządowy p. Filip **Zaleski** wyjaśnia, że żadne nowe normy egzekucyjne zaprowadzone nie zostały. Całe obecne postępowanie egzekucyjne opiera się na dawno obowiązujących przepisach, które były należycie ogłoszone. Przepisy te zostały tylko dla wygody urzędników manipulacyjnych zebrane w jedną całość i wydrukowane dla ich użytku. Mowca cytuje te przepisy szczegółowo. Zaprowadzenie egzekucyi idealnej zamiast materyalnej jest także oparte na przepisach dawniejszych, należycie obowiązujących, a ma tę dobrą stronę, że przy ściąganiu opłat egzekucyjnych według dawniejszego systemu z łatwością dziać się mogły nadużycia, które dziś miejsca mieć nie mogą, gdyż egzekwent jest zaprzysiężony i niewolno mu opłaty pobierać do ręki, lecz takowe do urzędu podatkowego mają być wnoszone. Mylą się zatem petenci, których petycye spowodowały wniosek komisyi, jeżeli twierdzą, że rząd zaprowadził jakiebądź nowe normy egzekucyjne, i mylą się również twierdząc, jakoby prawo zarządzania egzekucyi odebrane zostało starostwom i przeniesione na urzędy podatkowe, gdyż wdrożenie postępowania egzekucyjnego nastąpić nie może bez wyraźnego polecenia starosty. Przepisy zebrane dla dogodności urzędników nie są także, jak twierdzą petenci, tajemnicą urzędową, lecz zbiór ten każdy może nabyć za kilkadziesiąt centów.

Zwrócić tu należy uwagę, że w całem tem przemówieniu p. komisarz rządowy nie polemizował ani ze sprawozdaniami, ani z wnioskami komisyi, tylko z petycyą Rady powiatowej krośnieńskiej i innemi petycyami wniesionemi w tym przedmiocie.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Nowy Sącz 12 października.

W toku dochodzenia o ustanowienie stacyj dla kolei transwersalnej wniosło miasto Nowy Sącz prośbę względem założenia na tejże kolei przystanku *(Haltstelle)* w obrębie śródmieścia, motywując żądanie s e tem, że istniejący obecnie dworzec kolejowy, który ma służyć także do użytku kolei transwersalnej, jest o dwa kilometry od miasta odległym, że linia kolei transwersalnej przechodzić ma prawie przez samo śródmieście, gdzie dla umieszczenia przystanku miejsca jest podostatkiem, że dalej miasto Nowy Sącz odstąpiło ze swych gruntów te, które pod linię kolejową będą potrzebne, bezpłatnie, i już choćby tylko z tego powodu zasługuje na uwzględnienie prośba, która zarówno dogodność mieszkańców, jak i nawet korzyść samej kolei ma na celu. — Zarazem oświadczyło miasto, że drogę dojazdową do przystanku, jeżeli urządzony będzie w miejscu wskazanem, samo zbuduje i utrzymywać będzie swym kosztem.

Słuszność i użyteczność żądania miasta uznał następnie tutejszy wydział powiatowy, udając się do Wydziału krajowego z wnioskiem o poparcie prośby miasta.

Jak się dowiadujemy obecnie, prośba ta pozostała na radzie w Wysokim Namiestnictwie odbytej, bez poparcia i oczywiście bez skutku. Dla czego? niewiemy. Natomiast niby w uwzględnieniu życzeń miasta i reprezentacyi powiatowej — miano się zgodzić urządzenie przystanku w Chełmcu, po drugiej stronie rzeki Dunajca, w odległości kilometra od Nowego Sącza.

Decyzya taka mogła zapaść chyba tylko na przekór życzeniom miasta Nowego Sącza, gdyż przystanek w Chełmcu jest bez żadnej dla Nowego Sącza wartości i szkoda w ogóle wydatków na takowy, jest bowiem od miasta nie tylko odległym, ale co gorsza, oddzielony dwoma mytami, w skutek czego nikt z onegoż korzystać nie będzie. Zresztą wątpić musimy, czyby reprezentacya powiatu zgodziła się na założenie i utrzymanie drogi dojazdowej do tego przestanku, bo że miasto Nowy Sącz na takową i centa nie da, jest rzeczą jasną, ile, że jak słyszymy, ma nawet zamiar przeciw takiemu załatwieniu owej prośby protestować.

Ubolewać należy, że organa kierujące budową kolei żelaznych, niepomne na to, że koleje są dla publiczności, nie zaś publiczność dla kolei, zamiast urządzać stacye w pobliżu miast, starają się u nas w ogóle odsuwać je jak najdalej od takowych, jakby im zależało na tem tylko, aby miasta z kolei jak najmniej mogły korzystać.

Ludzie z zagranicy przybywający dziwią się tej polityce kolejowej, my wszelako nie dziwimy się, wiedząc, że głos decydujący w tych sprawach złożonym jest w ręce obcokrajowców, którym to dogadza gdy mogą nam wyrządzić szkodę.

Lwów 15 października.

(§§) Sprawozdanie komisyi lustracyjnej z rewizyi czynności Wydziału krajowego, corocznie od dłuższego czasu przechodziło w sejmie bez dyskusyi. W tym roku zajdzie może wyjątek, bo spra-

wozdanie zawiera nietylko uwagi, które same dla siebie dać mogą impuls do rozpraw poważnych, lecz nadto wnioski formalne, nad któremi może zastanowić się wypadnie. Zaraz na wstępie sprawozdania, w rozdziale poświęconym sprawom gminnym, znajduje się uwaga bardzo ważna. Wchodząc w samą istotę sposobu załatwiania, mówi komisya o departamencie gminnym: dostrzegliśmy dążność do jak najszybszego załatwiania wszystkich spraw, mimo to jednak w wielu wypadkach dążność ta rozbiła się o [illegible]. Wydział krajowy musiał przeprowadzić nieraz długą i mozolną korespondencyę, po kilkakrotnie ponawiać wezwania, zanim otrzymał odpowiedź; a były wypadki, w których za odpowiedź daremnie latami czekał. Pożądaną byłaby rzeczą, żeby Wydział krajowy z całą stanowczością wystąpił przeciw ociąganiu się niektórych wydziałów powiatowych; takie ociąganie się bowiem podkopuje skuteczność i powagę administracyi autonomicznej.

Ile sobie przypominam, po raz pierwszy reprezentacye powiatowe otrzymują takie upomnienie od Sejmu. Że jest ono usprawiedliwione, to nie ulega wątpliwości. Gorliwe wydziały powiatowe mogą czuć żal do komisyi lustracyjnej z powodu, że nie wymieniła niegorliwych wydziałów powiatowych, lecz ogólnikowo wytknęła niedbałość. To już nie należało do komisyi sejmowej, bo to już sprawa domowa administracyi autonomicznej. W tej uwadze komisyi mieści się niezawodnie ważna część ogólnej reformy administracyjnej. Gdyby wszystkie wydziały powiatowe były zarówno gorliwe w spełnianiu swoich obowiązków, niezawodnieby to początkiem najlepszej i najpraktyczniejszej reformy. W tym duchu zaznaczyła tę sprawę nowa inauguracya Marszałka, a komisya lustracyjna uznała trafność tego poglądu. Reprezentacye powiatowe otrzymały dowody szczerej sympatyi w roku zeszłym, kiedy zdawało się, że zamierzona przez rząd reforma administracyi stanowi główny zamach na te organa autonomiczne. Niechże teraz reprezentacye powiatowe ockną się i zasłużą sobie na to, aby je oszczędzano w chwili, gdy reforma administracyjna przypomni się ponownie już w formie projektu i możliwych wniosków.

W dalszych wnioskach [illegible] ostrzeżenia [illegible] czynności [illegible] między [illegible] prawniczym [illegible] fakultetach [illegible] obowiązku [illegible] prawa [illegible] się [illegible] dla [illegible] za [illegible] utworzenia [illegible] oświadczeniem [illegible] odpowiedniego [illegible].

„Wydział prawniczy — mówi komisya — zaniedbawszy [illegible] odpowiedzi [illegible] żądał [illegible] na takim [illegible] odmownego [illegible] powodu [illegible] uważać nie może."

Ustęp sprawozdania komisyi lustracyjnej, poświęcony sprawom kredytowym, zawiera wyraz niezadowolenia, że rząd nie uczynił wyraźnego dla ukrócenia lichwy bankowej. Uwaga ta ma praktyczne znaczenie, bo [illegible] wczoraj uchwała Sejmu w sprawie rewizyi statutów bankowych. Jakkolwiek uchwała ta odnosi tylko ogólnikowo wniosek o rewizyi statutów zakładów kredytowych, to jednak ministerstwo nie powinno już zasłaniać się tem jak przed rokiem, bo rozprawy Sejmu stanowią komentarz do uchwał, a w szczególności [illegible] banki włościańskie i bank hipoteczny wskazane zostały. Wprawdzie nad petycyą przeciw bankowi hipotecznemu Sejm przeszedł do porządku dziennego, ale jak wiadomo, stało się to tylko z powodu, że [illegible] Hr. Golejewski zaznaczył, że bank hipoteczny nie zasługuje na to, aby go traktowano lepiej niż bank włościański, i dlatego wniósł odczytanie całej petycyi. Ponieważ uchwała była przytem przestroga hr. Golejewskiego, aby nie posuwano się za daleko i nie podkopywano waloru listów zastawnych banku włościańskiego nieprawdziwemi wieściami o jego stratach giełdowych itd.

Wniosek komisyi edukacyjnej o rewizyi [illegible] państwowej ustawy szkolnej jest zupełnie zgodny z wnioskiem p. E. Czerkawskiego. Sprawozdanie jest bardzo krótkie, bo rzecz sama po [illegible] nie potrzebuje już bliższego objaśnienia.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Petersburg 14 października. Wczoraj o godzinie 4ej popołudniu, Najj. Państwo powrócili do Gatczyny z letniej rezydencyi Aleksandryi w pobliżu Peterhofu. Kanały [illegible] zamarzły, nawigacya ustała, wiele ładunków nie doszło do miejsca przeznaczenia. Ze Skopina donoszą, iż duma miejska wyjednała [illegible] dyrektora banku Rykowa, który zabrał około sześciu milionów na weksle, przedawał w innych miastach kwity na urojone wkłady, wycofał z banku weksle [illegible] w ich miejsce [illegible] nie ma. [illegible] Rykow.

Petersburg 14 października. Od roku 1883 [illegible] mają być z obiegu, a w ich miejsce [illegible] srebrnych [illegible]. — Przy wydawaniu patentów na sprzedaż trunków wszystkie miejscowości państwa [illegible] począwszy od roku 1883 zostaną podzielone na trzy kategorye: do pierwszej należeć będą dwie stolice, Warszawa, Odessa i Ryga; do drugiej wszystkie gubernialne, portowe i niektóre powiatowe miasta; do trzeciej wszystkie pozostałe miejscowości. — Według doniesienia Birżewyja Wiedomosti w właściwych [illegible] gubernii [illegible]. — Wkrótce zarząd pocztowy przedsięweźmie środki przeciwko opóźnianiu się korespondencyi [illegible] czas [illegible] przychodzenia pociągów.

Petersburg 14 października. Goniec urzędowy ogłasza, iż do 1 sierpnia dochody państwa wynosiły 346 milionów, wydatki zaś 350½ milionów. W porównaniu z przeszłym rokiem po tę samą datę, dochody zwiększyły się o 30 milionów, wydatki zaś zmniejszyły się jednocześnie o 26½ milionów. *Nowoje Wremia* donosi, iż rada opiekuńcza ma być zniesiona. Ministeryum dóbr państwa występuje do Rady państwa z projektem mającym na celu strzeżenie i opiekę nad lasami, tak prywatnemi jak i rządowemi.— Senator Domontowicz ma być mianowany prezesem czwartego departamentu Senatu.— *Nowosti* donoszą, iż ministeryum sprawiedliwości opracowywa projekt reorganizacyi sądu handlowego warszawskiego.— Według wiadomości z Taganrogu w sprawie o malwersacye w komorze, pociągnięto do odpowiedzialności, oprócz zostających już pod śledztwem, jeszcze sześciu tamtejszych kupców.

(*Słowo* warszawskie).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 października.

Hr. Ludwik Wodzicki, gubernator banku dla kraju, przejechał wczoraj rano wraz z małżonką przez Kraków, udając się z powrotem z Wiednia do Lwowa na sejm.

— Ślub. W sobotę d. 14 b. m. odbył się w kaplicy cudownej Matki Boskiej na Piasku ślub p. Pawła Gormańskiego, profesora Szkoły krajowej rolniczej w Czernichowie, z panną Modestą Kwiatkowską, córką p. Walerego i Seweryny z Zasławskich. Związkowi małżeńskiemu błogosławił X. R. Kaczkowski, przeor OO. Karmelitów na Piasku; od ołtarza przemówił w wymownych słowach X. Rudnicki, kapelan i profesor w Zakładzie Czernichowskim. Po ślubie rodzice panny młodej podejmowali grono zaproszonych osób w swym domu na „Biskupiem."

— **Komitet** „Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831" otrzymał w dalszym ciągu następujące składki od 1go do 15go b. m.: pp. N. Kościesza Żaba z odczytów w Kołomyi 75 złr., M Machniewicz 2 złr., F. Wiszniewski 1 złr. 18 c., S. Swierzyński 1 złr., M. N. 10 złr., N. N. 10 złr., N. N. 10 złr., Dr Kański adwokat 5 złr., K. St. Cho. do stycznia 3 złr., obywatele z Dobczyc: Michalski 1 złr., N. N. pod godłem „Szczęść Boże" 1 złr., Franciszek Łasiński 1 złr., Karol Łasiński 50 c., Stanisław Płonka 40 c., W. Bergel 40 c., F. Korczyński 40 c., Jan Płonka 20 c., F. Wątorek 20 c., E. Zabawski 20 c., N. N. 20 c., Ignacy Pieniążek 10 złr.

— **X. Dr Respądek**, znany w życiu publicznem W. Ks. Poznańskiego, bawi w Krakowie.

— **Bronisława z Szancerów Epsteinowa**, żona p. Juliusza Epsteina, tutejszego bankiera i radcy miejskiego, zakończyła życie dziś rano, licząc lat 30

— **Otrzymujemy** następujące pismo:

W przyszłym roku 1883 przypadnie Wielkanoc dnia 25 marca. Z tego powodu w dyecezyi krakowskiej na mocy uchwały soboru piotrkowskiego, potwierdzonej przez papieża Urbana 8. brewem z d. 28 sierpnia 1629 r. uroczystość Zwiastowania NPM. odłoży się na poniedziałek przewodni d. 2 kwietnia; nie wiadomo jednak, jak sobie pocznie w tym względzie szan. Duchowieństwo tej części dyecezyi krakowskiej, która przed paru laty odłączoną została od dyecezyi tarnowskiej dla rozszerzenia szczupłych granic zrestytuowanej dyecezyi krakowskiej. Albowiem w galicyjskich dyecezyach w skutek nadwornego rozporządzenia z d 10 września 1812 r. L. 12,642 obchodzą tę uroczystość w swoim dniu 25 marca; lecz niezupełnie prawnie Ta niewłaściwość praktyki galicyjskiej wymaga usunięcia, aby w polskich naszych dyecezyach mogła być co do tej uroczystości jedność zachowaną; zwłaszcza, że sami najprzewielebniejsi Biskupi nasi wyrazili się kilkroć w tym duchu. Pisał o tem najprzew. X. biskup Morawski, r. 1861 w *Tygodniku katolickim*; uznał słuszność w tym względzie najprzewielebniejszy X. arcybiskup lwowski Fr. Wierzchlejski objawiając tylko obawę trudności ze strony wys. władz cywilnych. Otóż obecnie należałoby w wys. Sejmie poruszyć tę sprawę i dla braku czasu prędko się z nią uwinąć, przekazując Wydziałowi krajowemu porozumienie się z najprzewielebniejszym episkopatem galicyjskim celem usunięcia rażącej sumienia Wiernych tej anomalii, jaka dotąd z uchybieniem prawu kościelnemu dotąd się w Galicyi praktykowała.

Kraków d. 16 października 1882 r.

X. *Wincenty Pixa.*

— **W Izdebniku** odbył się w dniu 10 b. m. uroczysty akt przypięcia złotego krzyża zasługi z koroną Janowi Göttmannowi, nadleśniczemu w dobrach Lanckorona-Izdebnik, pracującemu od lat 50-ciu z wielką gorliwością w zawodzie leśniczym. Po nabożeństwie odbytem przez X. Kanonika Zdrzelskiego, wobec licznie zgromadzonej ludności i gości okolicznych udał się cały orszak, złożony z duchowieństwa, dygnitarzy rządowych, dzierżawców i oficyalistów skarbu izdebnickiego, oraz wielu znajomych i całej rodziny solenizanta do mieszkania dyrektora dóbr izdebnickich p. Seelinga, gdzie starosta wadowicki, radca namiestnictwa p. Olszewski przy stosownej przemowie przypiął jubilatowi dekoracyę Monarszą. Następnie przemówił p. Seeling, podnosząc najprzód zasługi jubilata około kultury lasowej w okolicy tamtejszej, która mu zawdzięcza zalesienie przeszło 600 morgów stromych gór i pochyłości i kładąc potem nacisk na szczególne znaczenie dekoracyj udzielanych obecnie przez monarchę szanowanym powszechnie obywatelom kraju, pełniącym gorliwie i z zamiłowaniem obowiązki zawodu swego, kiedy dawniejsze nieprzychylne nam rządy przedstawiały do odznaczenia ślepe narzędzia swoje, które im się we wszystkiem poddawały. Wszyscy zgromadzeni składali następnie życzenia swoje jubilatowi, a liczne toasty przy śniadaniu zakończyły przyjęcie u p. Seelinga. Później zaprosił jubilat wszystkich gości do siebie na obiad, gdzie powtórzono serdeczne toasty i życzenia.

— **Cesarz na wystawie „Hołdu Pruskiego."** *N. fr. Presse* w następujący sposób opisuje bytność Cesarza na wystawie „Hołdu Pruskiego:" W sobotę o 11ej przybył Cesarz do „Gartenbaugesellschaft" celem zwidzenia wystawy kolosalnego obrazu Matejki, przedstawiającego „Hołd Pruski." U bramy przyjął Monarchę p. Szubert, inspektor „Gartenbaugesellschaft" i zaprowadził go do sali, gdzie Cesarzowi został przedstawiony p. Gorzkowski, sekretarz krakowskiej szkoły sztuk pięknych. „Gdzie jest pan Matejko i jak mu się powodzi? zapytał Cesarz, a dowiedziawszy się, że artysta z powodu słabości niemógł przybyć do Wiednia, odrzekł „Bardzo mi przykro — pozdrów go pan odemnie i powiedz mu, że się spodziewałem, że mu osobiście podziękuję za wspaniały dar, który uczynił krajowi." Następnie Cesarz przypatrywał się długo i dokładnie obrazowi, przyczem p. Gorzkowski po francusku objaśniał pojedyncze szczegóły. Kilka razy odzywał się Cesarz *magnifique, superbe.* To najpiękniejszy obraz mistrza." Obejrzawszy raz jeszcze obraz, zwrócił się Cesarz do p. Gorzkowskiego i pożegnał go temi słowy: „Jestem zachwycony olbrzymiem dziełem — zawieź pan artyście moje podziękowanie za ten dar uczyniony Galicyi." Poczem opuścił Cesarz wystawę i udał się do Burgu. Tego samego dnia o 10ej zwidził wystawę arc. Albrecht.

— **Gazeta Narodowa** pisze: Śnieg, niepożądany jeszcze gość, dał się wczoraj widzieć we Lwowie wieczorem około godziny 8. W ciągu dnia wczorajszego opadła temperatura poniżej zera. Dziś w południe 2 stopnie ciepła przy silnym wietrze północnym i uporczywej słocie.

— **Poezye Edmunda Wasilewskiego** wydał, jak wiadomo, księgarz tutejszy p. J. M. Himmelblau w 1000 egzemplarzach. Obecnie zniżył on cenę jednego egzemlarza z 2 złr. na 1 złr. 25 c., przeznaczając jeszcze z tego 25 c. na restauracyę pomnika ś. p. Wasilewskiego, który stoi na tutejszym cmentarzu i wymaga co rychlej naprawy, jeśli nie ma zupełnie zniszczeć. Publiczność nasza rozkupićby powinna cały nakład, bo chociaż i wydawca zrobi przytem interes, wprawdzie przy zniżeniu ceny nie wielki, to jednak zyska także fundusz na restauracyę pomnika sympatycznego poety polskiego. Rozsprzedażą dziełka tego zajmuje się czytelnia akademicka. Cena księgarska atoli pozostaje nadal 2 złr. Polecamy tę sprawę publiczności naszej, a przekonani jesteśmy, że i zacna nasza młodzież zakrząta się koło tego gorliwie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Feliksa Strychalskiego, za kradzież naczyń kuchennych; Juliana Baciaka, za kradzież; Rozalię Marchwicką, za kradzież kufla; Ferdynanda Kądziołowskiego, za kradzież zegarka srebrnego; Ludwika Stachonia, za kradzież odzieży; Maryę Miczkowską, za kradzież pieniędzy; za pijaństwo 6 osób.

Repertoar teatralny.

We wtorek 17go: „Bracia Rantzau" po raz drugi. Marsz „Sen nocy letniej" Mendelsohna.

We czwartek 19go: „Bracia Rantzau" po raz trzeci. Uwertura „Liebeszauber" Müllera.

W sobotę 21go: „Odetta" W. Sardou.

— Dnia 14go i 15go października pochmurno i wietrzno; term. d. 14go od 4·0 doszedł do 10·0 C. D. 15go od 3·0 do 6·0 C. Barometr nizko; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 738·1 millim., term. 2·6 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— We wtorek d. 17go października: ŚŚ. Florentego i Małgorzaty.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Wolski, artysta rządowych teatrów warszawskich, przybędzie do Krakowa na gościnne występy w sobotę 21go b. m. i wystąpi po raz pierwszy w tragedyi Słowackiego **Mazepa** w roli tytułowej 22go b. m.

Pani Basso Bensici. Dnia jutrzejszego (we wtorek odbędzie się w sali Towarzystwa Muzycznego (plac Szczepański L. 3 I piętro) wieczorek muzykalny pani Bass-Bensici, primadonny opery królewskiej w Medyolanie, ze współudziałem p. Wincentego Singera. Program: 1) Cavatina z opery „Giuramento," Mercadantego; wykona koncertantka. 2) Preludium i Fuga, Rusta; wykona p. Singer. 3) Ballada z opery „Linda," Donizettego; wykona koncertantka. 4) Sarabanda i Tambourin, Leclaira, wykona p. Singer. 5) Rondo z opery „Italiana in Algeri," Rossiniego, wykona koncertantka. Początek o wpół do 8ej wieczór.

Teatr.

Wierny tradycyjnemu swojemu zwyczajowi nasz teatr, znów w zeszłą sobotę obdarzył nas nową sztuką, a jest ona dziełem słynnej Alzackiej spółki nowelistów i dramaturgów Erckmanna i Chatriana, przełożonem z francuskiego bardzo poprawnie i zręcznie przez p. J. Arwina, p. n. *Bracia Rantzau.*

Nie wiemy co o tej sztuce, jak również o jej wystawieniu na scenie krakowskiej, powiedzą, jakie w nich znajdą strony ujemne i wady kapitalne nieugięci w swej surowości względem teatru Zoile nasi, którzyby chcieli oglądać w nim same gwiazdy pierwszorzędnego, niczem niezaćmionego blasku, a których nawet to niemal razi i gorszy jeśli na scenie krakowskiej widzą malowane lasy zamiast prawdziwych puszcz, gdzieby prawdziwe dały się zabijać dzikie zwierzęta. Kto wszystko gani dla samej przyjemności ganienia, *par l'amour du metier*, ten zapewne i o wczorajszem przedstawieniu parę słów zgryzliwych powiedzieć nie omieszka i asumpt do nich wynaleść potrafi, bo od czegóż wprawa i giętkość gimnastyczna kształcących się w tym kierunku umysłów? Ale co do nas, nie wahamy się wyznać z całą sumiennością, że sobotnie przedstawienie było dla nas rodzajem bardzo miłej uczty duchowej, a złożyły się na to wrażenie zarówno sama sztuka, pełna głębokich i prawdziwych zalet, jak jej ze wszechmiar poprawne, a nawet piękne wykonanie i jak nareszcie jej inscenowanie staranne.

Nowa sztuka pp. Erckmanna i Chatriana, mniejsza o to, czy ją nazwiemy dramatem czy komedyą poważną, — w naszych bowiem czasach te dwa rodzaje sztuki dramatycznej co raz to bardziej tracą cechy odróżniające je od siebie, — jest niezaprzeczenie dziełem wyższej wartości, tak pod względem budowy scenicznej, w której autorowie mieli sposobność wykazać niepospolitą wprawę i znajomość techniki, jak też — a co jest jeszcze ważniejszem nierównie, pod względem ducha całej sztuki i jej tendencyi. Odznaczają się one podniosłością i szlachetnością, tudzież owym wyższym, idealnym nastrojem, który o tyle czyni różną sztukę pp. Erckmanna i Chatriana od pospolitych, często trywialnych, płaskich i drastycznych wyrobów współczesnej szkoły komedyopisarzy francuskich, o ile zdrowy, ożywczy i odmładzający powiew górskiego powietrza Wogezów różnym jest od zakażonej miazmami zepsucia atmosfery bulwarów paryzkich, chociażby nawet zaprawnej sztuczną wonią fabrykatów parfumerskich, upajającą, ale niezdolną rywalizować z świeżym zapachem najskromniejszego kwiatka górskiego.

Chociaż streszczenie sztuk scenicznych, odznaczających się zwłaszcza takiemi zaletami jak sztuka *Bracia Rantzau*, jest bardzo niewdzięczną robotą, daje bowiem zwykle nagi szkielet rzeczy, pozbawiony tego wszystkiego, co ciało i ducha jej stanowi i życie w nią wlewa, czyniąc zadość jednak powszechnie przyjętemu przez sprawozdawców teatralnych zwyczajowi, popróbujemy w niewielu słowach treść rzeczonej sztuki przedstawić:

W górskiej wiosce alzackiej mieszkają dwaj bracia, zamożni właściciele dóbr pochodzenia wieśniaczego Jan i Jakób Rantzau. Chociaż bracia rodzeni, tchną oni ku sobie nieprzebłaganą, zaciekłą, namiętną nienawiścią, która przez lat trzydzieści trwa z jednaką ciągle siłą, a wynikła niegdyś w skutek nierównego podziału spadku po ojcu, na który wpływał starszy brat Jan ku krzywdzie młodszego, Jakóba. Nie masz przekory, którejby sobie dwaj bracia niewyrządzali systematycznie i umyślnie, nie ma większej przyjemności i roskoszy dla obudwu, jak płatać sobie wzajemnie drobne figle, lub wyrządzać grube przykrości. Naprożno wspólny ich przyjaciel, troskliwy wychowawca ich dzieci: (Ludwiki, córki Jana i Jerzego, syna Jakóba), zacny i szlachetny nauczyciel wiejski Florenty, pracuje szczerze od lat wielu nad pojednaniem zwaśnionych. Śmiertelna nienawiść braci wzmaga się coraz bardziej i do takiego dochodzi stopnia, że ojcowie usiłują zaszczepić ją dzieciom swoim, nakazując im ją pod klątwą, jako najpierwszy względem rodziców obowiązek. Dzieci też wierzą przez czas długi, że rzeczywiście jest ich powinnością świętą nienawidzić się wzajemnie, zdaje się im nawet, że się nienawidzą. Aż przyszedł dla obojga wiek młodzieńczy, w którym serca upominają się o swe prawa i głosu rozumowań słuchać nie chcą. Przyszła chwila próby ogniowej, gdy Jan Rantzau zapragnął wydać swą córkę za nienawistnego jej, pretensyonalnego przedstawiciela wyższego świata w okolicy, leśniczego Lebla.

Oboje młodzi przewidzieli nagle, że się kochają wzajemnie, miłością głęboką, której żadna siła z ich serc wydrzeć niepotrafi. Tu punkt kulminacyjny dramatu. Ojciec chce zmusić córkę do poślubienia Lebla, ta mu wręcz oświadcza, że raczej zamknie się w klasztorze... Następuje scena gwałtowna, skutkiem której Ludwika zachorowuje śmiertelnie, a zatrwożony niechybną śmiercią ukochanej córki Jan, widzi się zmuszonym kołatać do drzwi znienawidzonego i ziejącego wzajemną nienawiścią młodszego brata Jakóba, aby się upokorzyć przed nim i prosić go na klęczkach o życie swej jedynaczki, o połączenie z nią Jerzego. Jakób daje się wreszcie ubłagać, ale pod tak twardemi, upokarzającemi dla dumy starszego brata warunkami, że trzeba było nadludzkiego prawie heroizmu uczuć ojcowskich, aby je przyjął, — gdy nakoniec łamie trzydziestoletnie zapory i rzuca zwaśnionych braci w objęcia zgody— młody narzeczony Jerzy, który natchniony miłością kochanka, umie zmiękczyć zatwardziałe w nienawiści serca, słowami miłości braterskiej. Miłość zwycięża i załatwia pomyślnie wszystko: *in hoc signo vinces!...*

Jak widzimy— autorowie *Rantzau*, nie silili się na nowość pomysłu i osnowy sztuki. Nienawiść między braćmi — to temat stary jak świat, znany ludziom od czasów Kaina i Abla. Śmiertelna rozterka dwóch rodzin udramatyzowania miłością dzieci tychże rodzin, — to Gwelfy i Gibeliny, to Montechi i Capuletti, to słowem rzeczy także bardzo stare i wszystkim znane. Ale nie o nowość tu chodzi, bo *nil novi sub sole*, — powiada mędrzec. — Namiętności ludzkie nie starzeją się nigdy, biją zawsze żywym i niewyczerpanym zdrojem, z którego wolno zasilać się każdemu, bez obawy, że go ktoś pomówi o pospolitość lub banalność smaku. Miarą zasługi i talentu autorów jest to, że z tematu tego potrafili wysnuć wiele sytuacyj dramatycznych, szczęśliwych pomysłem, a tak zgodnych z prawdą, nie z realizmem powszednim, ale z prawdą wyższą psychologiczną, która jest synonimem piękna, i tajemnicze dusz ludzkich głębie, promieniem swem oświeca,— że widz jak gdyby ogląda przed sobą galeryę żywych ludzi, z ich namiętnościami, z ich uczuciami, ze wszystkiemi wadami i cnotami, które są ich czynów dźwignią, jakgdyby czuł i cierpiał, kochał i nienawidził wraz z nimi.

Nie małą też zaletą sztuki jest poprawność, ale zarazem i oryginalność jej budowy, dzięki którym autorowie umieli np. uniknąć przez cztery akta dramatu spotkania się kochanków i wywiązujących się ztąd banalnych lub poprostu nudnych, scen lirycznych, jak również— spotkania dwóch nienawidzących się braci, przyczem stałby się niezbędnym wylew uczuć wcale nie estetycznej natury, konieczny w tym razie między namiętnymi jak bracia Rantzau ludźmi.

Ale ma sztuka i wady, które nikną wprawdzie śród licznych piękości, zdobiących ją od początku do końca, ale które bezstronny sprawozdawca wskazać jest obowiązanym. Pierwsza z nich — to rozwlekłość ekspozycyi w pierwszym akcie, która dzięki tylko bardzo dobrej i naturalnej grze artystów, mniej znużyła słuchaczy. Drugą — scena w 2gim akcie, w której ojciec w swej gwałtowności zaciekłej rzuca o ziemię, bije i kopie nogami nieposłuszną córkę. Scena ta jako naleciałość zbyt realistyczna, nieprzyjemne i nieestetyczne robi na widzach wrażenie, którego, jak nam się zdaje, możnaby im oszczędzić przez mniej wybitną grę. Trzecią zaś usterką— jest zbyt długi monolog Jerzego w akcie 4tym, gdzie syn daje ojcu naukę moralną a raczej prawi mu kazanie, pełne prawd surowych i ostrych. Stanowi to sytuacyę dość dziwną i z moralną tendencyą sztuki mniej zgodną. Wolelibyśmy, aby moralizatorem zwaśnionych braci był ktoś inny, a nie młoda ich latorośl. Ale— *spiritus flat ubi vult*, musimy więc przyjąć ten szczegół jak jest.

Gra artystów naszych harmonizowała w zupełności z pięknym i podniosłym nastrojem sztuki i trzebaby chyba złej woli, aby nie uznać, że była, zwłaszcza w rolach głównych, prawie koncertową. Pierwsza wzmianka w personalu męzkim, należy się niezaprzeczenie p. Stępowskiemu, który bardzo dużą, niełatwą rolę poczciwego, pełnego najszlachetniejszych uczuć, ale odznaczającego się niepraktycznością i słabością charakteru, nauczyciela Florentego, odegrał z taką prawdą, z takiem poczuciem miary artystycznej, a przytem tak rzewnie i serdecznie, że nawet Rychter, który jak wiadomo w rolach dobrotliwych staruszków celuje, lepiejby jej oddać nie potrafił. Stanowczo powiedzieć można, że jest to siła do podobnych *emplois* niepospolita i dziwić się należy, dla czego reżyserya nasza tak mało ją wyzyskiwała dotychczas. Pan Żelazowski miał rolę popisową namiętnego i gwałtownego Jana Rantzau. Pięknie też i z właściwym sobie talentem wywiązał się z niej, zwłaszcza w scenach, gdzie walka dumy i nienawiści z uczuciem miłości ojcowskiej szerokie mu do tego dawała pole. W gwałtownej scenie z córką (o której wspominaliśmy wyżej), pragnęlibyśmy, aby się cokolwiek hamował, chociaż ze stanowiska realistycznego wykonał ją z niezmierną siłą i prawdą. W analogicznej z tamtą, chociaż mniejszej roli drugiego brata, Jakóba Rantzau, p. Werner był zupełnie poprawny; a i p. Sobiesław, jako młody Jerzy, wywiązał się najzupełniej dobrze z zadania bardzo a bardzo trudnego, zwłaszcza w ostatnim akcie, w wspomnianej wyżej scenie moralizowania ojca i stryja, która dzięki dobremu wypowiedzeniu niezmiernie długiej tyrady, wypadła o ile to być może korzystnie. Panu S. zarzucano dawniej nie bez słuszności, że ról swoich nie uczył się starannie i nadrabiał, jak to mówią, miną. Teraz mu tego zarzutu uczynić nie można, ale natomiast radzilibyśmy mu, aby się starał o lepsze cieniowanie w modulacyi głosu. Inne role męzkie, podrzędne, wykonane były przyzwoicie.

Z ról żeńskich jedyna główna wzmianka należy się pannie Kałużyńskiej. Staje się ona coraz bardziej ulubienicą publiczności krakowskiej, a zdobyła sobie to stanowisko w tak krótkim czasie, że da się to tylko wytłómaczyć magnetycznym wpływem talentu, wcielonego w wdzięczną postać. Tak! Jest to talent prawdziwy i wszechstronny. Widzieliśmy pannę K. w kilku rozmaitego rodzaju rolach, a grała je zawsze dobrze. To daje miarę szerokiej skali jej talentu. Umie ona nie tylko grać tam, gdzie mówi, ale nawet gdzie milczy. Wczorajsza scena, gdzie ojciec czyni długie wymówki milczącej, oniemiałej w rozpaczy córce, była prawdziwym tryumfem niemej gry panny K. Cała gamma najdramatyczniejszych uczuć odgrywała się w tej scenie na jej twarzy, tak dla widza wyraźnie, jakby je słyszał wypowiedzianemi jasno. Inna znów scena (w akcie 4), kiedy stęschniona i złamana chorobą kochanka nie chce puścić ręki narzeczonego, prosząc go: „Nie odchodź odemnie!" mieściła w sobie cały poemat rzewnego liryzmu. Tak grają artystki tylko z natchnieniem!...

Inne role kobiece, mniej ważne, odegrane były sumiennie i poprawnie przez panny: Różycką (stara Nanetka), Wojnowską i Pysznik (żona i córka nauczyciela).

Wystawa sztuki odznaczała się niezwykłą starannością, tak pod względem dekoracyj, jak pod względem strojów, ściśle zastósowanych do epoki, w której rzecz się odbywa. Rekwizyturze tylko mielibyśmy do zarzucenia, że w r. 1829 każe grać aktorom na pianinie, które, jak wiadomo, jest wynalazkiem świeższej daty, w owych zaś czasach były w użyciu albo klawikordy w kształcie szerokich a krótkich stolików, albo fortepiany podobne do dzisiejszych, tylko o wiele dłuższe.

Teatr był pełny i jesteśmy pewni, że będzie nim na tej sztuce zawsze.

L. K.

Sprawy sądowe.

Międzynarodowa spółka fałszerzy rubli.

(Ciąg dalszy).

Skład trybunału: Przewodniczący r. s. k. p. Nowak; asesorowie pp. Mikuszewski i Federowicz; protokolant p. Barański.

Zastępca prokuratora p. Prussnigg. Obrońca p. Ławrowski.

Znawcy sądowi pp. Gustawicz, Lachowicz, Salb, Pruszyński, Wiśniowski.

Ławę przysięgłych składają pp. Dr Lucyan Malinowski, Rozmanith Antoni, Kowalski Fr., Berski Alexander, Zarzycki Józef, Fischer Wł., Ehrenberg Gustaw, Ludwiński Romuald, Zychowicz Wł., Friedlein Julian, Bober Jakób Censor Samuel.

Zastępca przys. bar. Przychocki Fr.

Oskarżony Jakób Szymon Sittsamer z Tarnopola, lat 31.

W roku 1879 przebywał oskarżony w Londynie i ztamtąd miał ofiarować Oiserowi Gelbwachsowi z Tarnowa na sprzedaż fałszywe ruble, po które zgłosić się miano pod adresem Sonnenscheina w Londynie. Gelbwachs uwiadomił o tem niejakiego Naftalego Ratza w Wiedniu, który zrobił doniesienie policyi wiedeńskiej i z jej wiedzą napisał rzeczywiście list pod wskazanym adresem z żądaniem falsyfikatów. Sonnenschein odpisał odmownie, z powodu, że Oiser Gelbwachs nie zapłacił mu już raz za nadesłane na próbę falsyfikaty. Znawcy stwierdzili, że pismo rzekomego Sonnenscheina jest pismem Beniamina Wolfa Filipa, inaczej Wiliama Weissa, wedle noty jeneralnego konsula londyńskiego, znajdującego się na liście podejrzanych o fabrykacyę rubli, a do którego znajomości przyznał się Sittsamer, podaje go jako kupca handlującego suknem. Do stosunku Sittsamera z Weissem, *alias* Wolfem, ważny jest dokument z 14 marca 1879, w którym obaj podpisani „zawierają przymierze postępować z sobą wiernie i sprawiedliwie, bez podstępu i kłamstwa. Błogosławieństwo Boże z tym, kto wiernie z umową postąpi; niechaj będzie przeklętym, kto umowę złamie..."

W tym czasie wytropiono niejakiego Szumowskiego w Londynie, jako fałszerza rubli z wspólnikami. Sześciu zostało skazanych; nie znaleziono u nich płyt do odbijania służących, wpadnięto jednak na ich trop, że nadeszły do Brukseli pod adresem Raucha. Policya brukselska otwarła wskazaną na dworcu luksemburskim skrzynię i przekonała się, że doniesienia były prawdziwe. Oczekiwano, kto się po nią zgłosi — i przyaresztowano J. Sittsamera w chwili, gdy zażądał za odpowiednią kartą wydania wzmiankowanej skrzyni.

Kiedy Sittsamer znajdował się w areszcie śledczym brukselskim, przejął sędzia śledczy list do niego adresowany, w którym osoba podpisana znakiem I, zawiadamia Sittsamera, ażeby nazajutrz czekał przed główną pocztą na osobę dokładnie w liście opisaną, która odda mu połowę przetarganej kartki, mającą zgadzać się z drugą połową Sittsamera i wymówi hasło „Sześciu chorych w Londynie." (Sześciu, jak wspomnieliśmy skazano za fałszerstwo), sprzeda mu „towar III R."

Sittsamer jednak wyszedł cało z przygody brukselskiej; powody uwolnienia wyjaśnią nam zapewne protokóły brukselskie w końcu rozprawy mające być odczytane.

Cały pierwszy dzień rozprawy (czwartek) zeszedł na przesłuchaniu oskarżonego stale wszystko przeczącego. Rozprawa o tyle utrudniona, że oskarżony, jak twierdzi, rozumie tylko po niemiecku i każde zeznanie musi być tłumaczono na polskie; przytem nie są przygotowane w porządku wszystkie akta dowodowe, z których każdy musi być przez kilka minut w licznych fascykułach wyszukiwany, tłómaczony, omawiany i wreszcie napowrót schowany.

W drugi dzień rozprawy ukończono przesłuchanie oskarżonego. Komisarz policyi p. Jütner

zeznając szczegóły co do rewizyi w hotelu londyńskim u Sittsamera objaśnia, że oskarżony mówił nieźle po polsku, dalej że obecny podczas rewizyi listonosz Stefański, sam wskazał miejsca za lustrem i pod stołem do poszukiwań i tam też rzeczywiście dwa falsyfikaty znaleziono, wogóle robił Stefański takie wrażenie, jak gdyby mu bardzo zależało na tem, aby znaleźć podstawy do obwinienia Sittsamera, tak, że wskazał podejrzenie w komisarzu policyi. Skutkiem tego zarządził p. Jütner rewizyę u Stefańskiego i znalazł dwie koperty adresowane do Sittsamera, zawartości ich jednak nie znaleziono.

Wysłany po nieobecnego Stefańskiego ajent, nie mógł go już przyprowadzić. Stefański, uwiadomiony zapewne przez żonę o rewizyi, zażył truciznę i skonał w chwili, gdy go miano aresztować.

Wśród nawału poszlak przeciw oskarżonemu przybyło pierwsze, pomyślne dla niego zeznanie p. Szewczyka, ajenta policyi, który z komisarzem policyi p. Jütnerem był przy rewizyi u Sittsamera. Zdaniem p. Szewczyka, tłomaczenie się oskarżonego, że Stefański podrzucił falsyfikaty wcale jest prawdopodobne: gdy bowiem nic nie znaleziono z początku rewizyi, zbliżył się do świadka Stefański i szepcząc z cicha, gdzie należy szukać jeszcze, zasłaniał sobą wskazywane miejsce w sposób dość widoczny, poczem rzeczywiście we wskazanem miejscu znaleziono pomięte banknoty. To zachowanie się Stefańskiego wzbudziło w p. Szewczyku podejrzenie, kazał mu więc stać zdala przy drzwiach i odtąd też więcej falsyfikatów nie znaleziono. Świadek udzielił swych podejrzeń p. Jütnerowi, a skutek już nam znany.

Podobnie pomyślną, a przynajmniej zastanawiającą jest okoliczność, zeznana przez p. Wyspiańskiego, urzędnika poczty, że kilka z listów adresowanych do Sittsamera odebrał z poczty niejaki Munisch Igel. Oskarżony sądzi, że nadużyto jego nazwiska i pod jego adresem nadsyłano falsyfikaty dla kogo innego; sam odebrał kilka tylko listów w czasie swego pobytu w Krakowie przed aresztowaniem. Munisch Igel był w r. 1880 także aresztowany jako podejrzany o puszczanie w obieg fałszywych rubli wraz z Bojszem Seilerem (znanym z procesu Koscheskowej, który przez żonę swą dostarczył falsyfikatów). Obaj jednak z braku dowodów puszczeni byli na wolność, z której jednak Bojsza nie długo korzystał, wkrótce bowiem ujęty został w Kolonii na uczynku i odsiaduje obecnie karę w fortecy. (D. n.)

Losowanie sędziów przysięgłych.

W sobotę dnia 14 b. m. odbyło się w tutejszym sądzie karnym losowanie na kadencyę ostatnią w tym roku, która się rozpocznie w pierwszej połowie listopada. Losowania dokonał prezes sądu karnego p. Kawecki, w obecności radców sądu kraj. pp. Smolarskiego i Łobaczewskiego prokuratora rządowego p. Brasona i delegata Izby adwokackiej Dra Cseszanka.

Jako przysięgli główni wylosowani zostali:

1. Dr Roman Jakubowski, adwokat, 2. Meissner Anastazy, wł. dóbr, 3. Dr Paszkowski Stanisław, lekarz, 4. hr. Przychocki Kazimierz, notaryusz, 5. Dziewicki Bogusław, wł. real., 6. Strusiakiewicz Władysław, wł. dóbr, 7. Gottlieb Eliasz, wł. dóbr, 8. Szyndler Wincenty, wł. real., 9. Koziarski Michał, wł. real., 10. Dr Adamkiewicz Albert, prof. Univ., 11. Walczakiewicz Kazimierz, wł. real., 12. Dominik Mikołaj, współwł. real., 13. Brummer Wiktor, krawiec, 14. Bartynowski Władysław, wł. real., 15. Bigoszewski Stanisław, wł. real., 16. Biernacki Franciszek, wł. real., 17. Zapała Jan, wł. real., 18. Borelowski Wincenty, wł. real., 19. Tlachna Maurycy, budowniczy, 20. Wenke Jan, wł. real., 21. br. Henryk Konopka, wł. dóbr, 22. Muczkowski Stefan, notaryusz, 23. Lipnicki Feliks, wł. real., 24. Guzikowski Józef, wł. real., 25. Rysz Kazimierz, wł. real., 26. Hubaczek Jan, urzędnik Tow. ogn., 27. Goebel Stanisław, kupiec, 28. Hołos Stanisław, wł. dóbr, 29. Dr Kirschner Aron, lekarz, 30. Schoen Adolf, wł. real., 31. Dr Jakubowski Faustyn, adwokat, 32. Popiel Konstanty, wł. real., 33. Klein Maurycy, kupiec, 34. Rydel Teodor, kupiec, 35. Dr Wilkosz Władysław, adwokat, 36. Borkowski Włodzimierz, aptekarz.

Jako przysięgli zastępcy:

1. Eisen Karol, kupiec, 2. Piątkowski Józef, wł. real., 3. Boehm Jan, wł. real., 4. Bąkowski Antoni, wł. real., kominiarz, 5. Morgenstern Henryk, wł. real., 6. Barber Jakób, kupiec, 7. Geier Leon, wł. real., 8. Jachimowicz Wincenty, malarz, 9. Jaśko Jan, ślusarz.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 13-go paździ. Wiedeń: pszenica 9·75 do 10·— złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 31·50 do 31·75 złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·18 do 09 22 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 177·25; żyto —·— złr.; spirytus loco 51·40; olej rzepakowy 61·75 złr. — Szczecin pszenica —·— —·—; złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 56·75 złr.; olej rzepakowy 77·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 15 października.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy niewielkim obrocie cena wczoraj pozostała bez zmiany 31·50 złr.

Peszt 14 paźdz: 30 25·—30·50 złr. - Wrocław, 14 paźd.: w miejscu 50 30 mrk., na wiosnę 50 — mrk. Szczecin, 14go paździer. w miejscu 50 80 mrk., na październik 50 90 mrk., na listopad-grudzień 50 50 na wiosnę 52 — mrk. — Berlin, 14go października w miejscu 52 30 mrk., na paździer. 52 50 mrk., na październik listopad 52 20 mrk., na kwiecień-maj 53 20.—Paryż, 14go paździer.: na ten miesiąc 48 50 frk., na listopad 48·75 frk., na grudzień 49 25 frk., na stycz.-kwiecień 51 50 frk.

Nafta. Wiedeń, 15 paździer.: za 100 kilo z cłem z dworca 22·50—22·75 złr.—Tryest, 14go paźdz.: za 100 kilo bez cła: 9 25 - 9 50 złr. — Brema 14go październ: za 50 kilo 7 60 mrk. — Hamburg, 14go paźd.: w miejscu 7·70 mrk., na paźdz 7·70 mrk., na listopad grudzień 7 95 mrk. — Antwerpia, 14go paźdz.: za 100 kilo 19·15 frk.— Nowy Jork, 14 paźdz: za galonę na październik 7⁷/₈ ct pap., w Filadelfii na wrzesień 7³/₄ ct. pap.

Wrocław 10 października.

Płacono za pszenicę starą po 20 40 marek, żyto po 84 funt. po 14 50 m., owies nowy po 13 50 m., rzepak na 150 fnt. netto po 27 30 m., olej po 61·— m., spirytus w miejscu po 50·50 m., kukurudza po 16 50 mrk.

Peszt 10 paździer. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 78 kilg. po 09 50 — 09·70 na 81 kilgram. po 09 75 — 09 80 — żyto na 70—72 po 6 90 — 7·20; — jęczmień na 62—63 kilo. 6 90 (9 10, owies na 41 — 43 kilog. — 7 60 7 80; kukurudza nowa na 74 kil. po 5 90 — 6 20, proso po 5·90 — 6·15; rzepak po 13 25 — —.—; Olej po —·———·—, spirytus po 30.— 30 25 złr.

Ludwik Jędrzejowicz.

Dziś o godzinie 2ej po północy, Ludwik Jędrzejowicz zakończył żywot zasłużony i użyteczny, który miał w sobie coś z tych wzorów, jakie Rej w *Żywocie poczciwego człowieka*, a biskup Krasicki kreślił w *Panu Podstolim*. Prawość i zacność były głównym rysem tego obywatela, którego imie na stanowisku ziemianina, czy przy kierownictwie instytucyj publicznych, było już dla opinii kraju wystarczającą rękojmią, że gdzie jest Ludwik Jędrzejowicz, tam sprawa musi być zacną, szlachetną, czystą. Obok tych przymiotów charakteru, była umiejętna i sumienna praca, czy to na stanowisku rolnika i ziemianina, czy też w usłudze i obowiązkach publicznych. — Ród Jędrzejowiczów gniazdowy w Rzeszowskiem, nadał tej okolicy odrębną cechę— rządności, solidarności obywatelskiej, roztropnej gorliwości w sprawach krajowych, zdrowego kierunku opinii. Po zgonie Jana Jędrzejowicza z Zaczernia wiekiem i powagą zdania ś. p. Ludwik, stał się niejako kierownikiem tego koła obywatelskiego sąsiedzkiemi i rodzinnemi połączonego węzłami. Opiekun wdów i sierot, rozjemca w sporach, Ludwik Jędrzejowicz stawał na każde wezwanie w każdej potrzebie, a zarządzał pupilarnemi wyjątkami równie skrzętnie i wzorowo jak własnym. Mir współobywateli powołał ś. p. Ludwika do Krakowa, kiedy tak dobrze radzi i zarządza w stosunkach wiejskich — mówiono — to dobrze także pokieruje zawiązującą się instytucyą wzajemnego kredytu, tak ważną dla ratunku obywateli wiejskich.

Przyjąwszy przewodnictwo tej instytucyi wyrosłej z Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia, wybrany został w nim zastępcą dyrektora oraz członkiem Rady nadzorczej Banku dla handlu i przemysłu i Zakładu kredytowego ziemskiego. Zasiadł więc za biurem, ale gospodarstwa nie porzucił i nie porzucił tych obowiązków doradcy i opiekuna małoletnich. Głęboko religijny zajmował się czynnie sprawą dobroczynności w mieście naszem, jako prezes jednej z konferencyi św. Wincentego à Paulo. Od kilku miesięcy zaczęły się objawiać symptomata choroby cukrowej która nagle przybrała groźny charakter.

Ś. p. Ludwik Jędrzejowicz był synem Grzegorza, urodzony z Russockiej z Oświęcima, był bratem Edwarda, posła na sejm, ożeniony z Heleną Dąmbską zmarł bezdzietnie.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie *Czasu* o wypadkach w Tisza Eszlar zwraca uwagę wszystkich dzienników wiedeńskich. *Polit. Corr.* tak się wyraża: Krakowski *Czas* przynosi najbardziej interesujące sprawozdanie ze sprawy Tisza eszlarskiej. Pierwsza część zawiera nauczające i wyczerpujące przedstawienie całej sprawy wraz z opisem okolicy. Artykuł pochodzi z pióra jednego z najwybitniejszych austryackich publicystów jest rezultatem ścisłych studyów. Napisany z największą przedmiotowością i bezstronnością.

Jak nam donoszą z Wiednia, w najwyższych sferach tamtejszych, ostatnie uchwały Sejmu galicyjskiego dobre sprawiły wrażenie, mianowicie dotyczące nowych w kraju kolei, zwłaszcza z Rzeszowa ku Sandomierzowi oraz ta, która oznacza udział kraju w regulacyi rzek dotąd niespławnych.

Król Milan znajduje się już w Bułgaryi, gdzie go począwszy od granicy wszędzie bardzo uprzejmie i uroczyście witają.

Po wyjeździe Wolseleya z Egiptu, który 20go b. m. ma nastąpić, obejmie jenerał Alison dowództwo nad wojskiem okupacyjnem, jenerał Hermann zaś będzie komendantem placu w Aleksandryi.

Ogłoszenie Blowitza świeżej rozmowy jednego z polityków z Bismarkiem, w której ostatni miał oświadczyć, że nosił się kiedyś z zamiarem zakupienia na rzecz funduszu inwalidów akcyj suesskich i zyskania przez to wpływu przeważnego na stosunki łączące się z tym kanałem, teraz zaś cieszy się, że tego nie uczynił, uważają powszechnie za wymysł.

Telegramy własne „Czasu“.

Sejm.

Lwów 16 października. Minister Dunajewski otrzymał urlop do końca sesyi. Poseł Onyszkiewicz zawiadamia, że zasłabł

Nowellę do ustawy szkolnej uchwaloną w sobotę, przyjęto w trzeciem czytaniu.

Czerkawski zdaje sprawę ze swego wniosku, w przedmiocie rewizyi państwowych ustaw szkolnych. Komisya zgadza się z wnioskiem. Antoniewicz uważa, że wniosek komisyi dąży do centralizacyi i ścieśnia autonomię gminy. Z projektów reformy ustaw szkolnych mówca ma przedsmak, jakiem byłoby żądane rozszerzenie autonomii krajowej, będzie więc głosował przeciw.

Romanowicz obszernie prostuje błędne mniemanie, jakoby przyjęcie tej rezolucyi zabijało reformę ustaw szkolnych; jest ona upomnieniem się o nasze prawa, protestem przeciw przedawnieniu, ale skutku prędko mieć nie będzie, bo my od rządów przyjaznych nic nie żądamy, żeby im nie sprawiać trudności, chociaż one wnoszą kwestyonaryusze podkopujące samorząd i projekta ugody, których podpisanie byłoby bankructwem kraju. Należy zatem uchwalić rezolucyę, a reformę przeprowadzić, o ile w granicach ustaw jest to możebne.

Po obszernej odpowiedzi sprawozdawcy rezolucyę uchwalono,

Skałkowski zdaje sprawę z wniosku o kasach pożyczkowych gminnych. Komisarz rządowy obszernie rozbiera projekt wniesiony przez komisyę, wykazuje jego niepraktyczność i wyraża ubolewanie że projekt opracowany przez wydział krajowy wspólnie z rządem, lepszego u komisji nie znalazł przyjęcia.

Zatorski przemawia w tymże duchu, wnosząc przejście do porządku nad wnioskiem komisyi, oraz wezwanie Wydziału, aby swój projekt na najbliższej sesyi przedłożył.

Dobrzański w obszernej mowie czysto objektywnej, wolnej od wszelkich wycieczek narodowościowych, wykazuje niepraktyczność wniosku komisyi i niebezpieczeństwo wprowadzania administratorów, ludzi źle płatnych, pozbawionych widoków, którymi byli najczęściej ludzie bez jutra *(dunkle Existenzen)*, szerząc między ludem zgubne idee z zachodu i północy, które się już u nas objawiają, jakby na ironię w tym okręgu, którego reprezentantem jest przedstawiciel rządu Administratorzy tacy mogliby przytem dopuszczać się nadużyć nie mając nad sobą kontroli; płaca ich zrujnowałaby kasy. Mówca jest za przejściem do porządku dziennego.

Starowiejski wyjaśnia powody, które skłoniły komisyę do przedłożenia projektu. Krukowiecki popiera komisyę. Haller wnosi wezwanie wydziału, aby wniósł projekt, nie wyrażając, że ten sam. Zatorski przystępuje do tego wniosku. Sprawozdawca zabiera głos.

Lwów 16 października. Po obszernem przemówieniu sprawozdawcy przyjęto pierwszą część wniosku Zatorskiego, drugą odrzucono, tym sposobem oba projekta komisyi Wydziału upadły.

Merunowicz referuje o przedłożeniu Wydziału w przedmiocie przemysłu domowego i drobnego. Komisya wnosi projekt statutu komisyi krajowéj dla spraw przemysłu oraz polecenie do Wydziału, aby na podstawie tego projektu wszedł w układy z rządem, poczynił zmiany jakie będą potrzebne i ustanowił komisyę bez odwołania się do sejmu.

Bartmański uważa, że Sejm z powodu spóźnionej pory nie może wchodzić w rozbiór statutu wnosi więc poprawkę, aby wydział na podstawie referatu komisyi prowadził rokowania.

Gros jest za wzięciem statutu pod rozbiór merytoryczny, oraz wyrażeniem, że Sejm zgadza się z nim w zasadzie. Przyjęto poprawkę Bartmańskiego.

Polanowski referuje w przedmiocie założenia szkoły rolniczej w Horodence; komisya wnosi wyznaczenie 10000 złr. na dwie szkoły w Horodence i w oddziale Buczacko-Zaleszczyckim, oraz upoważnienie wydziału do rokowań z rządem o jej założenie.

Lenartowicz popiera wniosek, Gross protestuje przeciw zarzutom czynionym w sprawozdaniu oddziałom Towarzystwa gospodarczego. Antoniewicz radby, aby i Towarzystwa gospodarcze dawały subwencye na te szkoły. Polanowski zabiera głos.

Lwów 16 października Po mowie Polanowskiego i sprostowaniu faktycznem Grossa dalsza dyskusya i posiedzenie odroczone do jutra. Koniec posiedzenia o godzinie 3ej m. 30.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 17 października. (Od naszego współpracownika). W sobotę stanowczo nastąpi zamknięcie Sejmu. Do załatwienia pozostaje: budżet, zamknięcie rachunków funduszu indemnizacyjnego, wybór rady nadzorczej banku krajowego i ewentualnie sprawa indemnizacyjna. Dziś wieczór bardzo ważne posiedzenie komisyi idemnizacyjnej, przedtem posiedzenie poufne. Wieczorne posiedzenie będzie decydującem; zapadną na niem ostateczne uchwały. Wybór sprawozdawcy będzie zależał od uchwał. Na posiedzeniach koła będą toczyły się obrady nad wyborem do rady banku, indemnizacyą regulaminem wyborczym i wyborem komitetów centralnych.

Tryest 16 października. Wielkie wrażenie i oburzenie sprawiła tu uchwała Trybunału weneckiego, żądająca zawieszenia postępowania karnego przeciw aresztowanym w Wenecyi, Leviemu i Parenzaniemu, którzy wysłali na parowcu „Milano“ kufer z bombami do Tryestu, z powodu, że zarzucony im czyn nie da się udowodnić. Jak wiadomo, poznał sternik Sponghia z całą pewnością w jednym z aresztowanych oddawcę bomb. Uwięzionych wypuszczono na wolność, ale oddano ich pod dozór policyi, ponieważ wydanie ich władzom austryackim nie jest jeszcze wskutek powyższej uchwały wykluczonem. Minister Zanardelli zawiadomionym został wczoraj telegraficznie. o tej uchwale.

Rzym 16 października. Aresztowany w Prato z powodu bomb tryesteńskich farmaceuta Ragosa był współzałożycielem a później korespondentem dziennika irredentystycznego *Italia degli Italiani*, wychodzącego w Neapolu. Naczelnik irredentysty Bovio używał go często w tajnych misyach.

Telegramy biura koresp.

Praga 16 października. Wczoraj przybyli tu deputowani z Józefina Dr Bendiener, Dr Popper i Zappert z oświadczeniem, że ostatnia mowa burmistrza tutejszego uspokoiła ich zupełnie i że wszelkie nieporozumienia są już usunięte. *Communiqué* wychodzące z kancelaryi burmistrza stwierdza dalej, że jedna z osobistości stojących na czele reprezentacyi żydowskiej, wyraziła burmistrzowi zupełne uznanie i sympatyę, na co burmistrz ponownie odpowiedział, że przyszłość oceni jego przedmiotowy sposób myślenia.

Rzym 16 października. Mowa wyborcza Minghetego w *Cologna veneta* stwierdza życzenie opinii publicznej, aby wytworzyć jednorodną większość w nowej izbie i aby wspierać rząd sprawiedliwy a silny. Mówca wyraził przytem życzenie spiesznego zniesienia całego podatku od mlewa i pochwalał dążność zastosowania powiększenia sił wojennych do stanu finansów. Żałował, że w Egipcie nie powiewała chorągiew włoska obok angielskiej, chce jednak w tej mierze czekać na dokumenty, jakie rząd na usprawiedliwienie swe przedłoży. Dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami nie wyłączają, zdaniem jego, nieco lepszych stosunków z niektóremi. Włochy rozsądnem postępowaniem powinny sobie zdobyć napowrót stanowisko powszechnie poważane.

Londyn 16 października. *Times* dowiaduje się, że jest nadzieja przyjaznego porozumienia się Francyi z Anglią co do przyszłości Egiptu.

Petersburg 16 października. Dziś w nocy było tutaj i w Astrahanie cztery, w Niższym Nowogrodzie i w Kostromie dziesięć stopni zimna. Żegluga na Wołdze i Kamie wstrzymana Z Niższego Nowogrodu i Permu donoszą, że kra idzie.

Konstantynopol 16 października. Deputacya z Libanonu wręczyła Porcie i ambasadorom mocarstw zażalenie na administracyę Rustema baszy.

Konstantynopol 16 października. Porta zgodziła się na zamianowanie Radowitza posłem w Konstantynopolu.

Kair 16 października. Prawie wszystkie mocarstwa zezwoliły na dekret chedywa, zaprowadzający trzymiesięczne *moratorium* wekslowe. Oczekują jeszcze przyzwolenia Rosyi, Ameryki, Portugalii i Danii.— Akt oskarżenia przeciw Arabiemu i spólnikom jeszcze niewygotowany. Sąd wojenny nie będzie się mógł zebrać przed trzema tygodniami. — Na rozkaz Wolseleya pozamykano domy gry.

Kair 16 października. Proces Arabiego został odroczonym z powodu wielkich trudności powstałych z kwestyi, czy adwokaci zagraniczni mogą być do obrony dopuszczeni. Rząd egipski wystósował notę do Maleta, wskazującą na nieporozumienia wynikłe z przypuszczenia adwokatów zagranicznych i oświadczającą, że rząd egipski zamiast dozwolić na przypuszczenie ich do obrony odda raczej Arabiego i innych więźniów wojskowym władzom angielskim do osądzenia.

Nowy-Jork 16 października. Stronnictwo republikańskie zachodniej Virginii uzyskało 2 krzesła w kongresie.

Kursa — Wiedeń 16 października 2 godzin. 30 minut po poł. Renta papierowa 76 75. — Renta srebrna 77 35. — Renta złota 95·65. 6% Renta złota węgierska 119·50. — Losy z roku 1860 —·— — Akcye Banku Narodowego 829·— — Akcye kredytowe 306·25. Londyn 119·60. — Dukaty —·— — Napoleony 9·49—. — Lombardy 137·10. — Losy 1864 roku 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 311·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 163·50. — Anglo-Bank 125 —. Obligacye indemn. galicyjs. 99·90. — Losy prem. węgierskie 117 50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 147·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 207·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·55 Ruble 118·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·65. — 4% Renta węgierska 87 25 złr.

Usposobienie giełdy:

Berlin 16 październ. 1882 roku. — Banknoty austryac. —·—. Krótki Wiedeń —·— — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty ros. —·— 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 października.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 80
Dukat ważny	5 62	5 73
20-frankówka	9 44	9 53
Imperyał ważny	9 65	9 76
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	91 —	92 50
4% „ „ „ „ II em.	87 25	88 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 40
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 25
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75 rb.	99 75 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 — rb.	87 25 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	313 —	314 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	310 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdo. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 14 paźdz.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅘% Renta papierowa	76 75	76 90
4⅕% „ srebrna	77 50	77 65
4% „ złota	95 50	95 70
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 60	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 80	130 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 —
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 —	98 50
Węgierskie „ „	98 75	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 25	98 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 —	135 50
6% Renta węgierska złota	119 50	119 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	125 40	125 70
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	233 —	234 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	310 60	310 90
„ „ węgierskie . 200 „	300 25	300 75
Depositen-Bank . 200 „	208 —	208 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	875 —	885 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	832 —
Unionbank . 100 „	122 75	123 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	116 25	116 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	170 50	171 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	594 —	596 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	212 25	212 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	191 50	192 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	180 50	181 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2828	2833
Franciszka Józefa . . 200 „ „	195 25	195 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	313 25	313 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	147 25	147 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 —	171 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	207 75	208 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	233 75	234 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	167 50	168 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	163 50	164 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	344 25	344 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 70	139 20
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 75	248 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 50	163 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	163 25	163 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 30	118 60
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 40
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 40
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	102 —	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 60
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 35	100 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	94 25	94 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	96 75	97 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	95 50	96 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	97 75	98 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	97 75	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 20	102 50
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 40	100 80
„ „ 1972 . . . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 20	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. . . „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 25	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 —	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 60	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 60	101 90
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 15	101 40
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 30	100 60
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 40	97 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 65	93 90
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	96 30	97 20
„ IV „ 1872 300 „ „	96 25	96 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 40	102 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 —	102 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	100 40	100 70
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 10	100 40
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 10	100 40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 25	118 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 75	92 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	180 —	181 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 30	134 70
„ . 200 złr. 5%	118 50	119 —
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	100 —	100 30
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 30	94 70
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 10	91 40
„ „ złotem . . 200 „ „	113 25	113 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	97 50	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	95 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 75	116 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 60	124 80
„ Węgierskie . „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie . . fr. 400	28 —	28 50
Kredytowe . . . . złr. 100	174 25	174 75
Clary . . . . . . złr. 42	38 50	39 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 —	109 50
Insbrucku . . . . . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	— —	39 25
Palfy . . . . „ 42	35 75	36 50
Rudolfa . . . . . . „ 10½	18 75	19 50
Salma . . . . „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie . . . . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . . . . . „ 42	46 —	47 —
Stanisławowskie . . . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . . „ 50	— —	63 25
Waldsteina . . . . . „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza . . . . „ 21	40 —	41 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 96	12 —
Liry tureckie złote	10 78	10 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	58 50
Rubel papierowy za 100	118 75	119 —

Lwów 14 paźdz.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	305 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „	91 30	92 30
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 85	102 85
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 50	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 14 paźdz.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	10
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	70
kupon	—	—	146	

[2393 5-1]

Rozkład jazdy wył. uprz. Kolei półn. Cesarza Ferdynanda i Morawsko-Szląskiej

ważny od dnia 1 czerwca 1882 r. aż nadal.

Cyfry oznaczone klamrami są godzinami nocnemi, licząc od 6 godziny wieczór do godziny 5 minut 59 zrana. — Równobrzmiące rzymskie cyfry oznaczają jednakowe drogi i znaczy lit. **a** kierunek **z** Wiednia, litera **b** kierunek **do** Wiednia. — **Czas odejścia pociągów wyrażony jest według zegaru pragskiego.**

Ia. Z Wiednia do Krakowa, Lwowa, Podwołoczysk, Czerniowiec

STACYE	P. posp. 1 1,2 kl.	P. osob. 9 1,2,3 kl.	P. osob. 11 1,2,3 kl.	P. mięsz. 29 1,2,3 kl.	P. mięsz. 31 2,3 kl.	P. mięsz. 71/73 2,3 kl.
	Prz. p.	rano	wiecz.	po poł.	po poł.	
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	11.—	8.—	8.30	2.25	5	
Floridsdorf . . „	11.10	8.12	8.43	2.40	5.15	
Süssenbrunn, Przestanek . . „	—	8.25	—	2.54	5.30	
Wagram . . „	—	8.34	9.3	3.3	5.41	
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	11.40	8.51	9.21	3.22	6.7	
Połączenie z Marchegg IIb.	P. 18	P. 20	—	P. 6	P. 22	
Gänserndorf, Restaur. . Odj.	11.42	8.56	9.27	3.27	6.8	
Angern . . „	—	9.9	9.41	3.42	6.25	
Dürnkrut . . „	12.5	9.28	9.58	4.4	6.50	
Drösing . . „	—	9.41	10.11	4.20	7.7	
Hohenau . . „	—	9.53	10.23	4.34	7.22	
Bernhardsthal, Przestanek . . „	—	10.9	—	4.53	7.45	
Lundenburg, Restaur. . Przj.	12.41	10.21	10.47	5.6	7.59	
Połączenie z Berna IIIb.	—	P. 530	P. 532	P. 16	P. 14	
Połączenie do Zellerndorf	—	—	P. 303	—	—	
Połączenie z Zellerndorf	P. 304	—	—	P. 302	—	rano
Lundenburg, Restaur. . Odj.	12.45	10.27	10.59	5.16	8.13	6.20
Mähr.-Neudorf . . „	—	10.44	11.17	5.38	8.35	6.51
Göding . . „	1.13	11.3	11.37	6.1	9.1	7.25
Strassnitz-Rohatetz . . „	—	11.15	11.50	6.18	9.19	7.46
Bisenz-Pisek . . „	1.37	11.34	12.12	6.44	9.49	8.25
Ung.-Hradisch . . „	1.56	11.56	12.35	7.14	10.22	9.6
Napagedl . . „	—	12.13	12.54	7.37	10.47	9.40
Quassitz-Tlumatschau . . „	—	12.31	1.11	7.58	11.9	10.12
Hullein, Restaur. . „	2.31	12.48	1.25	8.16	11.29	10.34
Rzikowitz . . „	—	1.1	—	8.30	11.44	10.55
Prerau, Restaur. . Przj.	2.48	1.14	1.47	8.44	11.59	11.16
Połączenie do Ołomuńca IVa.	P. 609	P. 635	P. 633	P. mię.	P. 631	P. 629
Połączenie z Ołomuńca IVb.	P. 610	P. 630	P. 634	53	P. 612	P. 630
Połączenie do Berna VIIIb.	P.1034	P.1014	P.1032	II. III.	P.1032	
Połączenie z Berna VIIIa.	P.1013	P.1013	P.1031	33 I.II.III	P.1031	—
				rano		po poł.
Prerau, Restaur. . Odj.	3.—	2.13	2.10	6.50	12.9	4.15
Leipnik . . „	—	2.37	2.35	7.9	12.53	5.1
Weisskirchen . . „	3.38	2.59	2.59	7.48	1.26	5.47
Pohl . . „	3.51	3.15	3.17	8.19	1.53	6.22
Zauchtel, Rest. . „	4.6	3.32	3.36	8.56	2.23	7.5
Stauding, Rest. . „	—	3.50	3.54	9.29	2.50	7.44
Stiebnig, Przestanek . . „	—	—	4.5	9.45	3.4	8.4
Schönbrunn, Restaur. . Przj.	4.40	4.12	4.20	10.7	3.23	8.32
Połączenie do Opawy Va.	P. 709	P. 709	P. 731	—	P. 733	P. 735
Połączenie z Opawy Vb.	P. 732	P. 732	P. 734	—	P. 736	P. 712
Schönbrunn, Restaur. . Odj.	4.41	4.20	4.28	10.32	3.33	8.40
Ostrawa, Restaur. . „	4.51	4.33	4.43	10.46	3.53	
Hruschau . . „	—	4.40	4.5	10.56	4.2	
Oderberg, Restaur. . Przj.	5.5	4.50	5.—	11.10	4.16	
Oderberg, Restaur. . Odj.	5.20	5.41	5.20	11.26	4.34	
Petrowitz . . „	5.41	6.5	5.44	11.59	5.1	
Seibersdorf, Przestanek . . „	—	6.17	5.55	12.15	5.15	
Pruchna . . „	—	6.32	6.10	12.34	5.31	
Chybi . . „	6.12	6.46	6.24	12.59	5.53	
Dziedzice, Restaur. . Przj.	6.30	7.5	6.43	1.31	6.22	
Połączenie do Bielska-Biały VIa.	P. 835	P. 833	P 8 9	P. 835	P 8 9	
Połączenie z Bielska-Biały VIb.	P. 836	P. 834	P. 832	P. 836	P. 832	
Dziedzice, Restaur. . Odj.	6.32	7.12	7.5	1.41	7.25	
Jawiszowice, Przestanek . . „	—	7.29	7.23	2.5	7.55	
Oświęcim, Restaur. . „	7.—	7.49	7.43	2.37	8.28	
Chełmek, Przestanek . . „	—	8.2	7.56	2.56	8.45	P. mięsz 85 1,2,3 kl.
Libiąż . . „	—	8.13	8.11	3.12	9.—	
Chrzanów, Przestanek . . „	—	8.26	8.24	3.31	9.17	
Trzebinia, Restaur. . Przj.	7.34	8.35	8.33	3.44	9.28	
Połącz. do Granicy i Mysłowic VIIb.	—	P. 901	P. 931	—	P. 931	—
Połącz. z Granicy i Mysłowic VIIa.	—	—	P. 902	P. 934	—	P. 932
Trzebinia, Restaur. . Odj.	7.41	8.41	8.43	4.24	9.43	1.45
Krzeszowice . . „	7.58	9.4	9.7	4.53	10.14	2.19
Zabierzów . . „	—	9.23	9.26	5.18	10.39	2.47
Kraków, Restaur. . Przj.	8.30	9.42	9.45	5.45	11.5	3.15
	wiecz.	noc	prz. p.	popoł.	prz. p.	po poł.
Lwów, Restaur.	5.20	11.—	9.7	—	—	—
	rano	prz. p.	wiecz.			
Czerniowce, Restaur.	12.45	12.38	12.7	—	—	—
	po poł.	noc	p. poł.			

Ib. Z Krakowa w połączeniu ze Lwowa, Podwołoczysk, Czerniowiec do Wiednia.

STACYE	P. posp. 2 1,2 kl.	P. osob. 10 1,2,3 kl.	P. osob. 12 1,2,3 kl.	P. mięsz. 24 30 1,2,3 kl.	P. mięsz. 32 2,3 kl.	P. mięsz. 36 1,2,3 kl.
	po poł.	rano	po poł.			
Czerniowce, Restaur. . Odj.	3.1	3.1	3.15	—	—	—
	noc	po poł.	rano			
Lwów, Restaur.	10.30	4.49	4.33	—	—	—
	rano	rano	po poł.	wiecz.	prz. p.	rano
Kraków, Restaur.	6.55	5.40	3.—	5.30	9.30	7.50
Zabierzów . . „	—	6.1	3.22	6.4	10.1	8.20
Krzeszowice . . „	7.29	6.23	3.45	6.38	10.33	8.51
Trzebinia, Restaur. . Przj.	7.46	6.43	4.7	7.10	11.4	9.20
						prz. p.
Połącz. do Granicy i Mysłowic VIIb.	P. 931	—	—	P. 901	—	P. 931
Połącz. z Granicy i Mysłowic VIIa.	P. 902	—	P. 934	—	—	—
Trzebinia, Restaur. . Odj.	7.53	6.50	4.17	7.35	11.20	
Chrzanów, Przestanek . . „	—	7.—	4.27	7.49	11.33	
Libiąż . . „	8.10	7.11	4.38	8.14	11.49	
Chełmek, Przestanek . . „	—	7.22	4.49	8.30	12.3	
Oświęcim, Restaur. . „	8.27	7.34	5.2	8.46	12.19	
Jawiszowice, Przestanek . . „	—	7.56	5.24	9.21	12.54	
Dziedzice, Restaur. . Przj.	8.57	8.15	5.42	9.45	1.17	
Połączenie do Bielska-Biały VIa.	P. 831	P. 831	P. 833	—	P. 835	
Połączenie z Bielska-Biały VIb.	P. 830	P. 830	P. 834	—	P. 836	
Dziedzice, Restaur. . Odj.	9.2	8.23	5.52	9.57	1.32	
Chybi . . „	—	8.43	6.13	10.32	2.4	
Pruchna . . „	—	8.58	6.29	10.59	2.28	
Seibersdorf, Przestanek . . „	—	9.10	6.41	11.17	2.44	P. m. 74/72 II. III.
Petrowitz . . „	9.48	9.21	6.52	11.34	3.1	
Oderberg, Restaur. . Przj.	10.5	9.41	7.12	12.3	3.29	
Oderberg, Restaur. . Odj.	10.31	10.41	7.47	12.19	3.44	rano
Hruschau . . „	—	10.51	7.58	12.35	3.59	
Ostrawa, Restaur. . „	10.45	11.1	8.9	12.55	4.13	3.59
Schönbrunn, Restaur. . Przj.	10.53	11.10	8.18	1.8	4.25	4.15
Połączenie do Opawy Va.	P. 733	P. 733	P. 735	P. 731	P. 709	
Połączenie z Opawy Vb.	P. 736	P. 734	P. 712	—	P. 732	
Schönbrunn, Restaur. . Odj.	10.54	11.15	8.26	1.20	4.31	4.40
Stiebnik, Przestanek . . „	—	—	8.42	1.43	4.53	5.10
Stauding, Rest. . „	—	11.39	8.55	2.2	5.10	5.32
Zauchtel, Rest. . „	11.28	11.59	9.17	2.39	5.45	6.17
Pohl . . „	11.42	12.16	9.37	3.9	6.14	6.55
Weisskirchen . . „	11.58	12.35	9.58	3.40	6.44	7.32
Leipnik . . „	—	12.54	10.17	4.1	7.14	8.13
Prerau, Restaur. . Przj.	12.31	1.13	10.37	4.44	7.45	8.54
				rano		
Połączenie do Ołomuńca IVa.	P. 609	P. 629	P. 611	P. 631	P. 635	
Połączenie z Ołomuńca IVb.	P. 612	P. 610	P. 636	P. 630	P. 632	
Połączenie do Berna VIIIb.	P.1014	P.1014	P.1032	—	—	
Połączenie z Berna VIIIa.	—	P.1013	P.1031	rano	—	po poł.
Prerau, Restaur. . Odj.	12.37	2.6	11.7	5.18	8.—	3.18
Rzikowitz . . „	—	2.18	—	5.34	8.23	3.40
Hullein, Rest. . „	12.54	2.32	11.33	5.52	8.43	4.4
Quassitz-Tlumatschau . . „	—	2.44	11.47	6.7	8.59	4.25
Napagedl . . „	—	3.2	12.9	6.31	9.26	4.58
Ung.-Hradisch . . „	1.30	3.21	12.32	6.56	9.57	5.34
Bisenz . . „	—	3.44	12.59	7.28	10.34	6.17
Strassnitz-Rohatetz . . „	—	4.4	1.24	7.55	11.6	6.53
Göding . . „	2.7	4.18	1.43	8.13	11.28	7.17
Mähr-Neudorf . . „	—	4.34	2.4	8.35	11.5	7.49
Lundenburg, Restaur. . Przj.	2.33	4.49	2.22	8.55	12.11	8.18
Połączenie do Berna IIIa.	P. 3	P. 529	P. 531	P. 13	P. 15	wiecz.
Połączenie z Berna IIIb.	—	—	—	—	—	
Połączenie z Zellerndorf	—	P. 302	—	—	—	
Połączenie do Zellerndorf	—	—	—	P. 301	P. 303	
Lundenburg, Restaur. . Odj.	2.37	4.57	2.32	9.7	12.29	
Bernhardsthal, Przestanek . „	—	—	—	9.25	12.50	
Hohenau . . „	—	5.24	3.3	9.52	1.17	
Drösing, Przestanek . „	—	5.36	3.18	10.7	1.38	
Dürnkrut . . „	3.14	5.50	3.36	10.25	1.59	
Angern . . „	—	6.8	3.57	10.49	2.25	
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	3.35	6.21	4.12	11.5	2.41	
Połączenie do Marchegg IIa.	P. 5	P. 227	P. 17	P. 19	—	
Gänserndorf, Restaur. . Odj.	3.38	6.25	4.18	11.15	2.53	P. osob 22 2,3 kl.
Wagram . . „	—	6.43	4.40	11.38	3.17	
Süssenbrunn, Przestanek . „	—	—	4.51	11.49	3.28	
Floridsdorf . . „	4.10	7.5	5.9	12.7	3.52	7.—
Wiedeń, Restaur. . Przj.	4.19	7.16	5.20	12.30	4.5	7.11
	po poł.	wiecz.	rano	po poł.	rano	rano

IIa. Z Wiednia do Marchegg, Pesztu i Bazias.

STACYE	P. posp. 5 1,2 kl.	P. osob. 17 1,2,3 kl.	P. osob. 19 1,2,3 kl.	P. mięsz. 31/227 2,3 kl.
	po poł.	rano	wiecz.	po poł.
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	3.20	8.25	8.10	5.—
Floridsdorf . . „	3.30	8.38	8.23	5.15
Süssenbrunn, Przestanek . . „	—	8.51	8.36	5.30
Wagram . . „	—	9.—	8.45	5.41
Gänserndorf, Restauracya . . Przj.	3.57	9.17	9.3	6.2
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 2	P. 12	P. 10	P. 10
Połączenie z Berna IIIb.	P. 4	P. 16	P. 14	—
Gänserndorf, Restauracya . . Odj.	3.59	9.22	9.13	6.28
Oberweiden, Przestanek . . „	—	9.35	9.26	6.47
Marchegg, Restauracya . . Przj.	4.19	9.47	9.38	7.6
Peszt, Restauracya . . „	9.41	5.42	5.57	wiecz.

IIb. Z Marchegg w połączeniu z Pesztu i Bazias do Wiednia.

STACYE	P. posp. 6 1,2 kl.	P. osob. 18 1,2,3 kl.	P. osob. 20 1,2,3 kl.	P. mięsz. 228/28 2,3 kl.
	rano	prz. p.	wiecz.	rano
Peszt, Restauracya . . Odj.	8.30	9.20	9.3	—
Marchegg, Restauracya . . „	1.22	5.2	4.56	7.44
Oberweiden, Przestanek . . „	—	5.15	5.9	8.5
Gänserndorf, Restauracya . . Przj.	1.42	5.27	5.21	8.25
Połączenie do Berna IIIa.	P. 3	P. 15	P. 13	—
Połączenie do Krakowa Ia.	—	P. 31	P. 9	P. 29
Gänserndorf, Restauracya . . Odj.	1.44	5.37	5.31	8.36
Wagram . . „	—	5.55	5.49	9.6
Süssenbrunn, Przestanek . . „	—	6.4	5.58	9.19
Floridsdorf . . „	2.14	6.18	6.12	9.45
Wiedeń, Restauracya . . Przj.	2.23	6.29	6.23	10.–

IIIa. Z Wiednia do Berna, Prerau, Pragi i Bodenbach.

STACYE	P. posp. 3 1,2 kl.	P. osob. 13 1,2,3 kl.	P. osob. 15 1,2,3 kl.	P. mięsz. 29/529 1,2,3 kl.	P. mięsz. 531 1,2,3 kl.	P. mięsz. 563 1,2,3 kl.
	po poł.	rano	wiecz.	po poł.		
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	2.10	7.15	6.15	2.25		
Floridsdorf . . „	2.20	7.27	6.28	2.40		
Süssenbrunn, Przestanek . . „	—	—	6.41	2.54		
Wagram . . „	—	7.46	6.50	3.3		
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	2.46	8.3	7.8	3.22		
Połączenie z Marchegg IIb.	P. 6	P. 20	P. 18	—		
Gänserndorf, Restauracya Odj.	2.48	8.7	7.13	3.27		
Angern . . „	—	8.20	7.26	3.42		
Dürnkrut . . „	—	8.36	7.43	4.4		
Drösing . . „	—	8.48	7.56	4.20		
Hohenau . . „	—	8.59	8.8	4.34		
Bernhardsthal, Przestanek . . „	—	—	—	4.53		
Lundenburg, Restauracya Przj.	3.39	9.24	8.34	5.6		
Połączenie z Wiednia Ia.	—	—	—	—	—	
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 2	P. 30	72	P. 10	P12,32	
Połączenie z Zellerndorf	P. 304	—	—	P. 302	—	
Połączenie do Zellerndorf	—	P. 301	—	—	—	rano
Lundenburg, Restauracya Odj.	3.43	9.29	8.41	5.28	2.40	6.6
Kostel . . „	—	9.45	8.58	6.—	3.6	6.34
Saitz . . „	—	9.58	9.12	6.24	3.30	6.57
Auspitz-Poppitz, Przestanek . „	—	10.8	9.22	6.3	3.45	7.12
Branowitz . . „	—	10.23	9.39	7.5	4.14	7.42
Rohrbach-Seelowitz . . „	4.28	10.35	9.53	7.29	4.39	8.6
Raigern . . „	—	10.46	10.4	7.48	4.58	8.25
Mödritz . . „	4.43	10.55	10.14	8.3	5.4	8.42
Ober-Gerspitz . . „	—	11.9	10.26	8.20	5.34	9.—
Berno, Restauracya . . Przj.	4.53	11.16	10.33	8.28	5.43	9.10
Połączenie do Prerau VIIIa.	P.1031	P.1013	—	—	—	
Praga, Restauracya . . Przj.	4.22	6.33	10.—	6.53	—	
Bodenbach, Restauracya . „	7.3	10.45	1.41	11.35	—	

IIIb. Z Berna w połączeniu z Prerau, Pragi i Bodenbach do Wiednia.

STACYE	P. posp. 4 1,2 kl.	P. osob. 14 1,2,3 kl.	P. osob. 16 1,2,3 kl.	P. mięsz. 530/30 1,2,3 kl.	P. mięsz. 532 1,2,3 kl.
	rano	rano	po poł.	rano	wiecz.
Bodenbach, Restauracya . . Odj.	3.5	2.50	4.—	8.23	—
Praga, Restauracya . . „	7.35	7.—	8.30	11.44	—
Połączenie z Prerau VIIIb.	—	P.1014	—	P.1032	—
Berno, Restauracya . . Przj.	12.8	4.23	4.—	6.25	7.–
Ober-Gerspitz . . „	—	4.31	4.8	6.37	7.14
Mödritz . . „	—	4.45	4.17	6.47	7.26
Raigern . . „	—	4.56	4.28	7.1	7.43
Rohrbach-Seelowitz . . „	12.32	5.8	4.40	7.15	8.—
Branowitz . . „	—	5.22	4.54	7.35	8.24
Auspitz-Poppitz, Przestanek . „	—	5.36	5.8	7.54	8.45
Saitz . . „	—	5.47	5.19	8.9	9.11
Kostel . . „	—	6.1	5.32	8.28	9.33
Lundenburg, Restauracya . . Przj.	1.22	6.16	5.47	8.48	9.55
Połączenie z Zellerndorf	—	—	P. 304	—	—
Połączenie do Zellerndorf	—	—	—	P. 301	P. 303
Połączenie do Wiednia Ib.	—	—	—	—	—
Połączenie do Krakowa Ia.	—	P. 31	71	P. 9	P. 11
Lundenburg, Restauracya . . Odj.	1.25	6.25	5.55	9.7	
Bernhardsthal, Przestanek . „	—	6.35	6.7	9.25	
Hohenau . . „	1.46	6.50	6.22	9.52	
Drösing . . „	—	7.1	6.33	10.7	
Dürnkrut . . „	—	7.15	6.48	10.25	
Angern . . „	—	7.31	7.6	10.49	
Gänserndorf, Restauracya . . Przj.	2.23	7.43	7.18	11.5	
Połączenie do Marchegg IIa.	P. 5	P. 19	P. 17	—	
Gänserndorf, Restauracya . . Odj.	2.26	7.48	7.22	11.15	
Wagram . . „	—	8.6	7.40	11.38	
Süssenbrunn, Przestanek . „	—	8.15	7.49	11.49	
Floridsdorf . . „	2.56	8.29	8.3	12.7	
Wiedeń, Restauracya . . Przj.	3.5	8.40	8.14	12.20	

IVa. Z Prerau do Ołomuńca.

STACYE	P. osob. 609 1,2,3 kl.	P. osob. 611 1,2,3 kl.	P. mięsz. 629 1,2,3 kl.	P. mięsz. 631 1,2,3 kl.	P. mięsz. 633 1,2,3 kl.	P. mięsz. 635 1,2,3 kl.
Połączenie z Berna VIIIa.	P.1013	P.1031	—	—	—	—
Połączenie z Krakowa Ib.	P.2,10	P. 12	P. 32	P. 34	—	P.2,10
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 1	—	P. 30	—	P.31,11	P. 9
	po poł.	noc	rano	wiecz.	rano	po poł.
Prerau, Restauracya . . Odj.	2.55	10.54	9.—	6.17	2.30	1.51
Brodek . . „	3.15	11.10	9.22	6.40	2.51	2.12
Ołomuniec, Restauracya . Przj.	3.28	11.22	9.50	7.15	3.20	2.43
Połączenie do Sternberg Xa	P.1113	—	—	—	P.1131	—
Połączenie do Niezamyślic Xb.	P.1134	—	P.1132	—	—	—

IVb. Z Ołomuńca do Prerau.

STACYE	P. osob. 610 1,2,3 kl.	P. osob. 612 1,2,3 kl.	P. mięsz. 630 1,2,3 kl.	P. mięsz. 632 1,2,3 kl.	P. mięsz. 634 1,2,3 kl.	P. mięsz. 636 1,2,3 kl.
Połączenie ze Sternberga Xb.	—	—	—	—	P.1132	P.1114
Połączenie z Niezamyślic Xa.	—	—	—	P.1131	—	P.1133
Ołomuniec, Restaur. . Odj.	1.16	9.51	4.5	6.45	12.45	11.26
Brodek . . „	1.36	10.11	4.35	7.15	1.12	11.56
Prerau, Restaur. . Przj.	2.—	10.25	4.55	7.35	1.31	12.16
Połączenie do Krakowa Ia.	P. 1	P. 11	—	P. 31	P. 29	P. 9
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 10	P. 12	—	P. 32	—	P. 2
Połączenie do Berna VIIIb.	—	—	—	—	P.1032	P.1014

Va. Z Schönbrunn do Opawy.

STACYE	P. osob. 709 1,2,3 kl.	P. mięsz. 731 1,2,3 kl.	P. mięsz. 733 1,2,3 kl.	P. mięsz. 735 1,2,3 kl.
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 32	P. 34	P.2,10	P.12,14
Połączenie z Preraua Ia.	P. 9,1	P. 31,11	P. 33	P. 29
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 1	—	—	—
	po poł.	wiecz.	rano	po poł.
Schönbrunn, Restauracya . Odj.	4.46	4.33	11.20	8.52
Dielhau, Przestanek . . „	4.54	4.51	11.38	9.10
Freiheitau . . „	5.10	5.11	11.58	9.25
Oppahof-Stettin, Przestanek . „	5.20	5.27	12.16	9.48
Komoran, Przestanek . . „	5.25	5.32	12.20	9.52
Opawa, Restauracya . . Przj.	5.33	5.4	12.37	10.9

Vb. Z Opawy do Schönbrunn.

STACYE	P. osob. 712 1,2,3 kl.	P. mięsz. 732 1,2,3 kl.	P. mięsz. 734 1,2,3 kl.	P. mięsz. 736 1,2,3 kl.
Opawa, Restauracya . . Odj.	7.24	2.50	11.40	9.3
Komoran, Przestanek . . „	7.32	3.3	11.52	9.15
Oppahof-Stettin, Przestanek . „	7.38	3.14	12.2	9.25
Freiheitau . . „	7.39	3.34	12.22	9.45
Dielhau, Przestanek . . „	7.54	3.48	12.39	9.58
Schönbrunn, Restauracya . Przj.	8.1	4.7	12.56	10.14
Połączenie do Krakowa Ia.	73	P31,11	34	P. 9
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 12	P. 32	P. 33	P. 10

VIa. Z Dziedzic do Bielska-Biały i Żywca-Zabłocie.

STACYE	P. mięsz. 829 1,2,3 kl.	P. mięsz. 831 1,2,3 kl.	P. mięsz. 833 1,2,3 kl.	P. mięsz. 835 1,2,3 kl.
Połączenie z Krakowa Ib.	—	P. 10,2	P. 12	P. 32
Połączenie z Preraua Ia.	—	—	—	—
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 31,11	P. 1, 9	P. 11	P. 31
	rano	prz. p.	wiecz.	po poł.
Dziedzice, Restauracya . . Odj.	7.11	9.12	7.15	1.56
Bielsk-Biała, Restauracya . Przj.	7.39	9.40	7.43	2.24
Bielsk-Biała, Restauracya . Odj.	—	9.58	8.3	2.30
Żywiec-Zabłocie, Restauracya . Przj.	—	11.7	9.12	3.8

VIb. Z Żywca-Zabłocie i Bielska-Biały do Dziedzic.

STACYE	P. mięsz. 830 1,2,3 kl.	P. mięsz. 832 1,2,3 kl.	P. mięsz. 834 1,2,3 kl.	P. mięsz. 836 1,2,3 kl.
	prz. p.	rano	po poł.	po poł.
Żywiec-Zabłocie, Restauracya . Odj.	6.16	—	4.0	—
Bielsk-Biała, Restauracya . Przj.	7.22	—	4.36	—
Bielsk-Biała, Restauracya . Odj.	7.40	5.42	4.56	12.37
Dziedzice, Restauracya . Przj.	11.10	6.11	5.25	1.5
Połączenie do Krakowa Ia.	P. 11, 31	P. 9, 1	P. 33	P. 33
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 12	P. 12	P. 32	P. 10,2

VIIa. Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

STACYE	P. posp. 901 1,2,3 kl.	P. mięsz. 931 2,3 kl.
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 1	P. 11,31
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 34	P. 2, 36
	wiecz.	po poł.
Trzebinia, Rest. . Odj.	7.54	9.51
Ciężkowice, Przestan. .	—	10.18
Szczakowa, Rest. .	8.21	10.30
Mysłowice, Rest. Przj.	—	11.24
	P. osob. 911 1,2,3 kl.	
Szczakowa, Rest. Odj.	8.45	11.20
Granica, Rest. Przj.	8.53	11.40
	wiecz.	

VIIb. Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

STACYE	P. osob. 912 1,2,3 kl.	P. osob. 914 2,3 kl.	P. osob. 916 1,2,3 kl.	P. mięsz. 918 1,2,3 kl.
	rano	rano	po poł.	wiecz.
Granica, Rest. Odj.	6.31	12.5	2.49	9.25
Szczakowa, Rest. Przj.	6.36	12.10	2.55	9.35
	P. mięsz. 932 1,2,3 kl.	P. mięsz. 932 1,2,3 kl.	P. mięsz. 934 1,2,3 kl.	
Mysłowice, Rest. Odj.	—	12.15	—	
Szczakowa, Rest. Odj.	7.11	1.3	3.17	
Ciężkowice, Przest.	—	1.15	3.29	
Trzebinia, Rest. Przj.	7.38	1.39	3.52	
Połączenie do Krakowa Ia.	P. 3	P. 35	P. 2	
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 2	P. 12	P. 12	

Pociągi lokalne z Wiednia do Floridsdorf.

STACYE	P. osob. 39 2,3 kl.	P. osob. 33 2,3 kl.	P. osob. 35* 2,3 kl.
	rano	po poł.	wiecz.
Wiedeń, Restaur. . Odj.	—	12.15	11.15
Floridsdorf . . Przj.	—	12.25	11.30

Pociągi lokalne z Floridsdorf do Wiednia.

STACYE	P. osob. 32 2,3 kl.	P. osob. 34 2,3 kl.	P. osob. 36* 2,3 kl.
	rano	po poł.	wiecz.
Floridsdorf . . Odj.	7.13	2.30	10.—
Wiedeń, Restaur. Przj.	7.23	2.40	10.15

Uwaga. Pociągi osobowe Nr. 25 i 26 kursują tylko w Niedziele i święta.

Kolej Morawsko-Szląska północna.

VIIIa. Z Berna do Prerau, Ołomuńca i Krakowa.

STACYE	P. os. 1013 1,2,3 kl.	P. m. 1031 1,2,3 kl.	P. m. 1033 1,2,3 kl.
Połącz. z Wiednia IIIa.	P. 13	P. 3	—
	rano	p. p.	wiecz.
Berno, Restaur. Odj.	11.25	6.—	4.58
Nennowitz, Przest.	11.37	6.15	5.10
Chirlitz-Turas	11.43	6.24	5.17
Sokolnitz	11.54	6.40	5.35
Austerlitz-Krzenowitz	12.8	7.1	6.13
Raussnitz	12.21	7.21	6.43
Luttsch, Przestanek	12.35	7.35	7.6
Wischau	12.47	7.47	7.37
Eywanowitz	1.7	8.5	8.3
Niezamyśl., R. Przj.	1.15	8.15	8.23
Poł. do Sternberg IXa.	P.1113	—	P.1131
Poł. ze Sternberg IXb.	P.1114	—	—
Niezamyśl., R. Odj.	1.17	—	8.43
Kojetein	1.33	—	9.8
Chropin	1.42	—	9.28
Prerau, Rest. Przj.	1.59	—	9.52
Połą. do Krakowa Ia.	P. 9, 1	—	P. 11
Połą. do Wiednia Ib.	P. 10	—	P. 12
Połą. do Ołomuńca IVa.	P. 609	—	P. 611

VIIIb. Z Prerau w połącz. z Ołomuńca i Krakowa do Berna.

STACYE	P. os. 1014 1,2,3 kl.	P. m. 1032 1,2,3 kl.	P. m. 1034 1,2,3 kl.
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 9	P. 12	P. 11
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 10	P. 11,31	—
Połączenie z Ołomuńca IVb.	P. 610	P. 636	P. 612
	po poł.	noc	rano
Prerau, Restaur. Odj.	1.26	2.10	3.45
Chropin	1.4	2.47	4.15
Kojetein	1.52	3.1	4.34
Niezamyśl., R. Przj.	2.7	3.18	5.5
Poł. ze Sternberg IXb.	P.1114	—	—
Poł. do Sternberg IXa.	P.1113	—	—
Niezamyśl., R. Odj.	2.14	3.50	5.53
Eywanowitz	2.25	4.1	6.16
Wischau	2.41	4.23	6.39
Luttsch, Przestanek	2.53	4.42	7.2
Raussnitz	3.6	4.53	7.15
Austerlitz-Krzenowitz	3.19	5.12	7.40
Sokolnitz	3.33	5.33	8.1
Chirlitz-Turas	3.44	5.43	8.23
Nennowitz, Przest.	3.51	5.58	8.45
Berno, Restaur. Przj.	3.58	6.1	9.0
Połącz. do Wiednia IIIb.	P. 14	P. 530	—

IXa. Z Niezamyślic do Ołomuńca i Sternberga.

STACYE			
[illegible]			

IXb. Z Sternberga do Ołomuńca i Niezamyślic.

STACYE			
[illegible]			

Odjazd bezpośrednich (przejezdnych) wagonów: Między **Wiedniem, Brodami i Podwołoczyskami** na **Kraków** u poc. pospiesznych Nr. 1 i 2. — Między **Wiedniem** i **Szczakową** u poc. osobowych Nr. 11 i 12. — Między **Pragą** — **Krakowem** na Ołomuniec u poc. osobowych Nr. 11 i 12. — Między **Wiedniem** — **Dreznem** — **Berlinem** na **Berno** u poc. posp. Nr. 3 i 4. — Między **Wiedniem**, **Magdeburgiem** i **Hamburgiem**, niemniej między **Wiedniem** i **Wrocławiem** na **Oderberg** u pociągów posp. Nr. 1 i 2 i osobowych Nr. 11 i 12. — Między **Wiedniem** — **Pesztem** na **Gänserndorf** i **Wiedniem** — **Pragą** na **Berno** nie odbywa się żadna zmiana wagonów.

Przejazd oddzielnych wagonów do spania: Między Wiedniem a Warszawą u poc. posp. Nr. 1 i 2. Wreszcie przy wszystkich pociągach, przy których idą wagony 1szej klasy znajdują się łóżka i miejsca do spania.

561,306 maszyn do szycia

czyli więcej niż trzecią część ogólnej produkcyi maszyn do szycia na całym świecie sprzedała w ubiegłym roku Singer Manufacturing Co., a sprzedaż samej tej fabryki w ostatnich dziesięciu latach wynosi 3 miliony maszyn do szycia. Ten nadzwyczajny wynik daje najlepszą miarę doskonałości oryginalnych Singera maszyn do szycia, które też rzeczywiście przez ciągłe wydoskonalenia i nowe wynalazki posiadają taką dokładność, jak żaden inny wyrób; nic dziwnego więc, że je przenoszą nad wszelkie inne. Szczególniej są dobre **nowo wynalezione podstawki do deptania**, które przed wszelkiemi innemi, zazwyczaj już po krótkim czasie hałaśliwie i ciężko idącemi podstawkami, mają tę nadzwyczajną zaletę, że się nigdy nie terają, ciągle zupełnie spokojnie i tak lekko pracują, że mogą ich używać także słabowite lub starsze osoby bez żadnego natężenia.

Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedaje z zupełnem poręczeniem po cenach fabrycznych na tygodniowe spłaty po **złr. 1.** (1562-9-)

The Singer Manufacturing Company New-York w Krakowie, ul. Floryańska L. 34.

We wszystkich księgarniach jest do nabycia i poleca się:

OGRODNICTWO POKOJOWE, czyli Przewodnik dla chodujących kwiaty w mieszkaniu 1 złr., w ozdobnej oprawie zł. 1·60.

PASYANSE, czyli zabawy w karty, tak dla pojedynczych osób jak i dla towarzystwa, z rycinami złr. 1·20, w ozdobnej oprawie złr. 2.

W CO BAWIĆ SIĘ BĘDZIEMY. Zbiór gier, zabaw i rozrywek szczególnie dla młodzieży 60 cent.

ZARAZA BŁONICOWA, czyli Dyfterya dla wiadomości przestrogi ojców i matek 60 cent. (2531 1 6)

Zamówienia wprost u mnie jako u wydawcy za przekazem pocztowym przesyłam franco.

Juliusz Wildt w Krakowie.

L. 2355. (2532-1-3)

KONKURS

na opróżnione stypendyum od I półrocza szkolnego 1882/83 o rocznych 140 złr. płatne z kasy gminnej miasta Drohobycza.

O to stypendyum ubiegać się mogą ubodzy synowie miasta Drohobycza bez różnicy wyznania w tem mieście zrodzeni uczęszczający publicznie z dobrym postępem w naukach i nieskazitelną obyczajnością do akademii technicznych w kraju, a gdyby tacy nie ubiegali się; to zostaną uwzględnieni w Drohobyczu urodzeni synowie mieszkańców tej gminy bez różnicy wyznania, uczęszczający do szkół wyższych realnych w kraju, gdyby zaś i ci nie ubiegali się, to będą uwzględnieni kandydaci powyższe nauki posiadający, uczęszczający publicznie do zakładu politechnicznego gdziebądź w monarchii Austro-Węgierskiej, w każdym razie z wolnością korzystania, aż do zupełnego ukończenia studyów technicznych w kraju i politechnicznych w monarchii Austro-Węgierskiej.

Prośby dowodami zaopatrzone mają być wniesione za pośrednictwem Zwierzchnictwa dotyczącego zakładu naukowego do tutejszej Zwierzchności gminnej **do końca listopada 1882 r.**

Od Zwierzchności gminy

Drohobycz d. 25 września 1882.

OBRAZY przedstawiające jasełka i wizerunki Pana Jezusa

poleca (2497-1 6)

Joh. Heindl's Kunstanstalt, Wien, Stefansplatz Nr. 7.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

PAPIER **FAYARD et BLAYN**

przeciw gośćcowi, niežytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład główny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (2455 11-)

W Krakowie w aptece W. Redyka, mały Rynek i w aptece K. Wiszniewskiego.

WINOGRONA

kuracyjne i stołowe,

netto 4½ kilo franco l. 1. . . 1 złr. 90 cent.
" 4½ " " " 2. . . 1 " 80 "
" 4½ " " " 3. . . 1 " 60 "
" 4½ " " " 4. . . 1 " 45 "

Z powodu nieustającej słoty, nie biorę żadnej odpowiedzialności za nadpsucie się gron w posyłkach.

Bryndza jesienna

$4^2/_{10}$ kilo franco od 3 złr. 20 ct. do 3 złr. 50 ct.

Marmulada morelowa

1 kilo po . . . . złr. 1·20

4 kilo wysyłam franco.

Brzoskwinie

4½ kilo franco od 2 złr. 10 ct. do 2 złr. 40 ct. jakoteż i inne owoce i korzenne towary po najmierniejszych cenach. (2143-10-10)

Tomasz Gurowicz, Budapeszt.

Jan Kleczyński, siodlarz

w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, Nr. 32, utrzymuje skład

latarń powozowych.

Tamże jest lekki **powozik** okryty do sprzedania (2496-1-)

Nauczyciel domowy

uzdolniony przysposobić chłopczyków do niższych klas gimnazyalnych, **poszukuje zaraz miejsca na wsi, za skromnem wynagrodzeniem.** Bliższa wiadomość u Wgo W. KOŁODZIEJSKIEGO, inżyniera cywilnego w KRAKOWIE, Rynek, Nr. 40. (2498-1-3)

OGŁOSZENIA do wszystkich dzienników po cenach oryginalnych przyjmuje RAICHMAN i FRENDLER w Warszawie, Senatorska Nr. 22 — 2530 1-24

Najlepsze masło

ze słodkiej śmietanki, wyrabiane codzień w gospodarstwie Wgo T. Langiégo w Ostrawie, dostać można w osełkach ¼ funtowych po 20 ct. za sztukę, **w składzie nasion i herbaty przy ulicy Sławkowskiej, pod L. 10.** (2529 1 5)

W TARNOWIE

w miejskim ogrodzie strzeleckim

są do sprzedania **szczepy owocowe** wytrzymujące nasz klimat, w gatunkach doborowych, zimowe, jesienne i letnie: Jabłonie 4-letnie wysokie 60 c., średniej miary 45 c., niskie 35 c.; grusze bery itp. 45 c.; śliwy, wiśnie, czereśnie 45 c.; 100 sztuk krzewów mięszanych do podsadzania klombów złr. 15; 100 sztuk bzu 5-letniego 15 złr. Opakowanie i odsyłka na kolej bezpłatna.

(2426 2-3) Ogrodnik miejski

J. Bachowski.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essence do chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37 -

(2448-15-)

Fabryka czystowełnianych

materyj na suknie damskie

kaszmirów itp. czarnych i kolorowych. Rozsyła dla prywatnych w dowolnej ilości metrów.

Wzory opłatnie. (2469 2-10)

N. Steinhardt w Pradze.

(Firma istnieje od r. 1864.)

Maść rupturową leczącą najdawniejsze ruptury dolnych części ciała, rozsyła J. M. Grolich, Altendorf, Mähren. (2341-6-20)



Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.

piece regulacyjne do napełniania

firmy (2279-12-)

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty, są do nabycia w **WIEDNIU,** VII., Kaisersstrasse 71.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie

Czystość i pielęgnowanie piękności cery!

Bardzo wiele osób przy zakupnie mydeł toaletowych wychodzi z tej zasady „im taniej tem lepiej“ — nie pomyśli jednak nad tem, że przy poszukiwanej taniości cel jest zupełnie chybiony a prócz tego wydane pieniądze są jakby wyrzucone.

Uważamy więc za stosowne zwrócić uwagę w interesie Szanownej Publiczności na

balsamiczne mydło olejne z orzechów ziemnych braci Leder (aptekarzy pierwszej klasy w Berlinie.)

które polecamy jako nader łagodny, upiększający środek do mycia i dlatego służyć może szczególniej do zachowania zdrowej, białej, delikatnej i miękkiej skóry mianowicie dla pań i dzieci z delikatną cerą.

Używane jako **mydło do golenia** daje gęstą długo utrzymującą się pianę i czyni włosy brody miększemi niż wszelkie inne mydło.

Braci Leder balsam mydło olejne z orzechów ziemnych jest do nabycia w sztukach z opisem użycia po 25 ct. — w paczkach po 4 sztuki 80 ct. — w różnych etykietach zapieczętowanych stemplem jak obok w **Krakowie** w apt. **W. Redyka**, apt. **F. Sobierajskiego, tudzież we wszystkich większych aptekach, handlach materyałów aptekarskich parfumeryj, handlach towarów korzennych i norymberskich.**

(2392-8-10)

R. DITMAR

w Wiedniu,

c. k. uprz. kraj. fabryka lamp.

Palniki słoneczne, lampy naftowe i świeczniki w bardzo wielkim wyborze.

Skład we LWOWIE, plac Maryacki.

Fabryki w **Wiedniu,** Erdbergstr. 23, w **Warszawie,** ul. Chłodna 41.

Składy w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Tryeście, Berlinie, Monachium, Medyolanie.

Znak fabryczny. (2470-1-10)

Od trzynastu butelek wzwyż opłatna dostawa do domu.

Do c. k. nadwornego dostawcy pana

JANA HOFFA,

c. k. radcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów,

wynalazcy

i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego. Tysiące chorych, których już opuszczono, wyzdrowiało z tego. Mianowany został nadwornym dostawcą prawie wszystkich panujących w Europie. **Fabryka: w Wiedniu, Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2; kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy.

Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe w nieb. papierze.

Jego Królewska Mość

Król duński polecił donieść fabrykantowi panu **Janowi Hoffowi** przez swego adjutanta, **że ceni bardzo wysoko wartość jego wyciągu słodowego. „Z radością“** tak opiewało królewskie oświadczenie, **„spostrzegłem działanie lecznicze wyciągu słodowego Hoffa na mnie i na kilku członkach mojego domu.“**

Zaszczytne pismo uznania

Jego Ekscellencyi pana ministra sprawiedliwości z Kopenhagi o prawdziwem piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego wyrabianem przez Jana Hoffa.

Ten dobry napój używam zawsze ze skutkiem. (2343 3-13)

Kopenhaga. **v. Lening,** minister sprawiedliwości.

WYLECZENIE

kaszlu, cierpienia żołądka, piersi i płuc

przez piwo zdrowotne z wyciągu słodowego Jana Hoffa. Tysiące zawdzięcza temu zbawiennemu napojowi swe zdrowie, a byli to tacy, którym wszyscy znajomi i przyjaciele nierokowali żadnej nadziei, jak to poświadcza następujące uznanie:

Hietzing pod Wiedniem, w styczniu.

Z nieżytu oskrzeli wyszłam szybko i zupełnie po użyciu piwa słodowego i czokolady słodowej, mianowicie po 58 butelkach piwa i 20 kilo czokolady słodowej. Cukierki słodowe działają **bardzo uśmierzająco.** Leczę się w ten sposób dalej tylko dlatego, aby się przez to ochronić przeciw wpływom ostrej pory roku, proszę więc Pana o świeżą przesyłkę. Z wyrazem najgorętszego podziękowania zostaję

Marya baronowa Du Mont, urodz. **hrabianka Batthyanyi.**

Niżej 2 złr. nic się nieposyła.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, E. Radler aptek., J. Janiga w Rynku głów., Ed. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch kupcy i apteka „pod orłem“ na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; — **dalej we wszystkich renomowanych aptekach krajowych.**

Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.

Jana Hoffa słodowa czokolada zdrowotna.

Wszystkie wyroby słodowe Jana Hoffa odznaczone zostały 58 razy przez cesarzów, królów itp., czego żaden inny wyrób niedostąpił.

Nowe wydawnictwa księgarni

Gebethnera i Wolffa

w WARSZAWIE.

Bobrzyński M. Dzieje Polski w zarysie, wyd. 2gie znacznie powiększone, z dwoma mapami, 2 tomy. 5 złr.

J. Antoni dr. Opowiadania historyczne, serya IIIcia, 2 tomy. 4 złr. (2400-2 3)

— Z przeszłości Polesia kijowskiego, opowiadanie historyczne. 1 złr. 20 cent.

Jarochowski K. Nowe opowiadania i studya historyczne. 4 złr.

Karasowski M. Fryderyk Chopin, jego życie, listy, dzieła, 2 tomy. 4 złr.

Karwicki J. Szkice obyczajowe i historyczne. 1 złr. 60 cnt.

Prochaska A. Ostatnie lata Witolda, studyum z dziejów intrygi dyplomatycznej. 3 złr. 20 cnt.

Smolka St. Szkice historyczne, serya I. 2 złr. 60 cnt.

Szujski J. Opowiadania i roztrząsania historyczne, pisane w latach 1875—1880. 4 złr.

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI

G. Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE.

MYDŁA

tłuste, glicerynowe i lekarskie

u Wilhelma Fenza

W KRAKOWIE. (2253-3-)

Doskonałe wychowawczynie,

(Niemki, Francuzki, Angielki), **towarzyszki, bony** poleca sumiennie (2369-16-20)

MRS. EMILY REISNER,

pierwszy zakład guwernantek

w Wiedniu, Stock im Eisenplatz 8.

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.

SKŁAD W KRAKOWIE: w Apt. Redyka.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27

W Krakowie także u pp. Trauczyńskiego i Konstantego Wiszniewskiego. 1917 26

H. Schmilauer

urzędowo koncesyonowany

zakład wychowawczy dla chłopców

W obrębie szkół ludowych, miejskich i średnich,

w Wiedniu, III Bezirk, Erdbergstr., Nr. 9.

Przyjęcie na całą pensyę, półpensyi i uczni przechodnich. Ogród parkowy z przyrządami gimnastycznemi. Bardzo dobre polecenia. (2349-6-)

HERBATA

bezpośredniego dowozu, aromatycznych gatunków, w oryginalnych malowan. chińskich pudełkach po 4, 3, 2, 1 kilo

		netto kilo
SONCHONG kwiatowa najlep. czarna	złr.	6·50
" dobra	"	5.50
CONGO (herbata familij. dobra	"	4·—
KARAWANOWA wyborna	"	7·—
PECCO KWIATOWA najlepsza	"	7·50
" dobra	"	5·50
MIĘSZANKA CESARSKA	"	8·—

Rozsyłka 2 kilogr. **oclona i opłatna** do wszystkich miejsc pocztowych. (2419-3-30)

Ad. Goldschmied & Comp. w Tryeście.

MAGAZYN GALANTERYJNY

J. ZAPLATALSKIEGO

w Krakowie, Rynek linia A—B.

otrzymał świeży transport artykułów zimowych i poleca takowe Szanow. Publiczności w wielkim wyborze, mianowicie:

Reichenbergskie trzewiki i pantofle sukienne z flanelą i filcowe dziecinne, damskie i męzkie, dla ciepła i przeciw **gołoledzi;**

Kamizelki do pokoju, kaftaniki, halki i pończochy wełniane damskie;

Kamasze damskie i dziecinne włóczkowe;

Chustki włóczkowe i mohair kolorowe, białe i czarne;

Kołdry, kaftany, kamizelki i kamasze angielskie, włóczkowe, męzkie, do podróży i polowania. (2525-2-12)

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW

S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

(1688 41-)

Jakób Tengler

OGRODNIK HANDLOWY

w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 52,

poleca na obecną porę

cebulki hijacentów prawdziwych harlemskich w różnych odmianach, jakoteż **drzewa owocowe, ozdobne, krzewy** itp.

Również wielki wybór palm i różnych roślin. (2216 9-10)

Tutki do papierosów

z bibułki francuskiej **Persan, Houblon i Mais,** jakoteż w książeczkach różnej wielkości, **po cenie fabrycznej.**

Maszynki do robienia papierosów różnej grubości — poleca firma

F. A. Grigar w Krakowie, *linia A—B.*

Dla kupców odstępuje się rabat. (2308 7)

Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.

Winogrona stołowe

koszyczek 5 kilo **opłatnie** do wszystkich stacyj pocztowych 1 złr. 60 centów.

Roth Lipot'sches Wein-Exportgeschäft

(2121 20-20) in Werschetz, Ungarn.

SOLITERA

z głową usuwa w ½ godziny lekarstwo łagodne i przyjemne bez żadnego smaku, które nabyć można w **aptece St. Georg w Wiedniu,** V. Wimmergasse 33. **Skutek zapewniony** Dawka **6 złr. 50 ct.**

Wielmożny Panie! Z wdzięcznością donoszę Panu, że Pańskie lekarstwo przeciw solitorowi okazało się bardzo skuteczne.

Sanok w Galicyi.

Z wysokiem szacunkiem

Józef Rotter, porucznik w 57 batalionie obrony krajowej.

(2361-2-12)

KAWA

najlepszych gatunków, czysta, mocna, niefarbowana, aromatyczna (2336 2-)

świeżego zbioru

w paczkach po 4¾ kilo netto. Rozsyła pocztą za zaliczką do całej Austryi-Węgier.

1 kilo netto z ocleniem i opłatą pocztową

Perłowa Ceylon najlepsz. brunat.	złr
Perłowa Manilla dobra jasna	"
Ceylon najlepsza brunatna	"
Mocca afrykańską najlepsza	"
Mocca prawdziwa arabska	"
Cuba wielkoziarnista ciemnozielona	"
Menado złotożółta najlepsza	"
Domingo wyborowa	"
Jawa najlepsza jasnozielona	" 1
Santos mocna bardzo dobra	" 1
Rio mocna i dobra	" 1
Jamaica smaczna	" 1

R. Maiti w Tryeście.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*